Nr. 164. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, piątek 22 lipca 1927. Rok XLVI.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
Cena numeru: 20 groszy
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 3542 i 4450.
Adres Administracji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO 400.402

... REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Po rebelji wiedeńskiej.

Kraków, 20 lipca.

Dzisiaj o godzinie drugiej na wiedeńskim cmentarzu Centralnym odbędzie się pogrzeb ośmdziesięciu cywilnych ofiar piątkowej rebelji. Jutro osobno będą pochowani polegli w walkach ulicznych policjanci i urzędnicy bezpieczeństwa.

Parlament austrjacki zbierze się w poniedziałek. Tymczasem zaś rząd ks. Seipla prowadzi dalej rokowania z socjalistami o utworzenie koalicji. Socjaliści po zakończeniu strajku zarówno generalnego jak komunikacyjnego stoją wobec zadania wzmocnienia rozluźnionej dyscypliny mas robotniczych i powetowania szkód politycznych, jakie im rebelja piątkowa wyrządziła.

Jeszcze prasa wiedeńska, po wypadkach wskrzeszona, nie miała czasu przedstawić dostatecznie wyczerpująco i z różnych punktów widzenia przebiegu katastrofy, jeszcze więc można mylić się w ocenie tych lub owych jej epizodów i szczegółów, **główny jednak zarys mechaniki wypadków** rysuje się nie mniej już teraz wyraźnie.

Wypada wrócić do użytego na tem miejscu pod pierwszem wrażeniem określenia, że było to „krótkie spięcie" w przewodach energij socjalnych. Wybuch spontaniczny, nagły o charakterze żywiołowego zjawiska a nie celowego, zamierzonego i świadomie przygotowanego politycznego działania.

Także i komunistom oddawałoby się zbyt wielki honor, pomawiając ich o przygotowanie rebelji. Oni tylko wierni swej taktyce **doskoczyli do demonstracji, skwapliwie wnosząc do niej te czynniki dzikiej anarchji, rozboju i okrucieństwa,** które według nich jedynie decydują o zwycięstwie proletarjatu. Niewątpliwie **ich robocie ma Wiedeń do zawdzięczenia takie niedorzeczne okropności jak spalenie sądu cywilnego** z jego archiwum, aktami i księgami gruntowemi, których odtworzenie pochłonie co najmniej dziesięć lat czasu, mnóstwo pieniędzy a niezliczoną liczbę obywateli przyprawi o ogromne straty i kłopoty.

Sam jednak fakt wyjścia mas robotniczych na ulice, uwrażliwienia ich na hasła skrajne, wreszcie **wyrwania się ich z pod komendy socjalistycznej** ma jak wszystkie tego rodzaju fakta przyczyny nie jednorodne lecz złożone. **Zawinił nie ktoś jeden lecz wszyscy.**

Wprawdzie godny szczerego szacunku kanclerz ks. Seipel w rozmowie z dziennikarzami zagranicznymi wyraził się, że jeszcze nigdy żaden rząd „tak niewinnie" nie znalazł się w takiem położeniu, to jednak nie kwestjonując całkowitej słuszności subjektywnego poczucia niewinności kanclerza, potrzeba wskazać na to, że poszczególni koledzy jego w gabinecie nie mogliby chyba proklamować tego swego poczucia niewinności tak bez zastrzeżeń.

Przedewszystkiem minister sprawiedliwości zawinił, nie przewidując, że taki sposób prowadzenia procesu, jak zastosowano w sprawie schatendorfskiej, grozi niebezpiecznem podnieceniem umysłów. Zwyczajna rozmowa telefoniczna ministra z prokuratorem byłaby pouczyła tego ostatniego, że nie odpowiada widokom rządu taka taktyka oskarżenia publicznego, aby ono zwracało się **nie tyle przeciw sprawcom ile przeciw poszkodowanym.** Przewodniczący ławy przysięgłych już w drugim dniu rozprawy — a trwała ona całych dni sześć — wybuchami śmiechu i różnemi mniej lub więcej dowcipnemi uwagami ujawniał niejednokrotnie, że dla niego wyrok jest już gotowy. Mimo to przewodniczący nie skarcił tego postępowania ani jednem słowem, a prokurator nie zastosował środków, które mu daje ustawa. Z odczytaniem werdyktu tak było śpieszno przewodniczącemu ławy, że darował sobie odczytywanie poszczególnych 27 pytań głównych i dodatkowych lecz odrazu wypalił, że sędziowie przysięgli uniewinnili oskarżonych. I przewodniczący trybunału znow zgubił się jakoś dziwnie, nie zawracając przewodniczącego ławy na drogę procedury lecz przeciwnie każąc wprowadzić oskarżonych, zanim jeszcze wyrok był formalnie gotowy. Zresztą o wrażeniu, jakie wyrok i sposób jego wydania wywołał, świadczy najlepiej fakt, że sprawozdawca sądowy „N. Fr. Presse", więc organu niepodejrzanego o sprzyjanie jakiemukolwiek przewrotowi, w swoim entrefilecie do sprawozdania rozwodzi się długo i szeroko nad tem, że sala przyjęła wyrok radośnie, że nie rozległ się ani jeden głos protestu przeciw wyrokowi. „Keine, sogar die kleinste Undiscipliniertheit" nie zaszła na sali, ze zdumieniem stwierdza reporter sądowy, nie przeczuwając, że za to nazajutrz nastąpi „Undiscipliniertheit" w rozmiarach nie małych lecz nieprzeczuwanie ogromnych.

Drugą część winy dźwigają na barkach socjaliści. Przecenili siłę swojej organizacji i znaczenie swego autorytetu. Sam Breitner na czele straży ogniowej nie potrafił utorować sobie drogi do płonącego pałacu sprawiedliwości i musiał z ust rozszalałego motłochu wysłuchać epitetów, jakgdyby był pospolitym i to mocno znienawidzonym dyrektorem jakiejś fabryki a nie twórcą socjalnego systemu podatków komunalnych, dzięki któremu proletarjat wiedeński otrzymał blisko trzydzieści tysięcy mieszkań słonecznych, z łazienkami, ogrodami, placami tennisowymi itd. — **Socjaliści nie uwzględnili znaczenia t. zw. „lumpenproletarjatu",** który w każdem wielkiem mieście jest właściwym nosicielem afektów, nurtujących jego masy. Nie wzięli wreszcie pod uwagę, że psychologja afektów zbiorowych ma swoje specjalne prawa, według których dążą te afekty najkrótszemi drogami do najpełniejszego wyrazu.

Tak więc pod względem ułożenia wzajemnego i różnorodności swych przyczyn **rebelja wiedeńska strukturalnie przypomina najbardziej smutnej pamięci wypadki listopadowe w Krakowie.** Podobnie jak wówczas w naszem mieście tak teraz w Wiedniu okazało się, że masy znajdują się w stanie niejako trwałego podniecenia, że granica ich poczytalności znajduje się bardzo blisko, że stosunkowo o wiele łatwiej niż dawniej można je wyprowadzić z równowagi, że jednem słowem jest to **stan trwałej neurastenji zbiorowej** z jej wzmożoną pobudliwością i ułatwioną całkowitą utratą poczytalności.

O **politycznej stronie** rebelji mówić zawcześnie. Podobnie jak była ona z góry skazana na całkowitą bezskuteczność w sensie dla ludu i demokracji korzystnym, tak nieobliczalnemi wręcz mogą okazać się jej skutki późniejsze, pośrednie wewnętrzno i zewnętrzno-polityczne. **Dla politycznego stanowiska socjalistów rebelja ta oznacza cios niezmiernie ciężki.** Gdyby teraz po niej odbywały się wybory do parlamentu, już zapewne znakomity profesor Freud i wielu innych prominentów nauki wiedeńskiej nie ogłaszałoby manifestu wyborczego na rzecz listy socjalistycznej...

O ile stracili socjaliści, o tyle **zyskały różne organizacje gwałtów prawicowych.** I ks. kanclerz Seipel będzie potrzebował ogromnego wysiłku, aby swoją przyszłą politykę utrzymać na linji przedmiotowości i zdrowego rozsądku, broniąc jej przed spotęgowanym naciskiem czcicieli sztaby żelaznej i rewolweru z... prawej strony.

Na współczesną psychologję polityki międzynarodowej wypadki wiedeńskie rzuciły także wiele charakterystycznego światła. Ale o tem innym razem. Duchy poległych na pięknych Ringach wiedeńskich długo jeszcze będą straszyły w Austrji i poza Austrją.

(s-i).

MIECZYSŁAW SMOLARSKI

KŁOPOTY PANA HAMILTONA.

Powieść z roku 2500.

(Ciąg dalszy).

X.

Jest stara prawda, iż życie ludzkie składa się z dni ciekawych oraz takich, w które nie wydarzyło się nic szczególnego. Ludzie o bogatej indywidualności starają się ilość owych dni „bez troski" zmniejszyć do ilości niezbędnie do zdrowia i wypoczynku potrzebnej. Nie można powiedzieć, by poślubny tydzień Hamiltona nie obfitował w niezwykłe wydarzenia i w dowody jego energji, w każdym razie jednak stanowił on tylko historję jego życia prywanego.

Wypełniły go zasłużone wywczasy, zachwycające rozmowy, czarujące plany na przyszłość, jazda „rosyjską kolejką" na „przedmieściu magicznem", zwiedzanie gabinetów krzywych luster i oglądanie w cyrku tresury psów, które, ponieważ w miastach trzymać ich nie było wolno, wyginęły tak doszczętnie, iż trzeba było sprowadzać je z dalekiej Północy. Uroku temu tygodniowi dodawały także przechadzki po ogrodach w towarzystwie Róży i Lilijki, premjera w operze, kłótnia z uprzejmym Tao, który natychmiast po powrocie państwa młodych do domu, systematycznie a przedwcześnie gasił światła, zasypianie w godzinie ustawania ruchu kolei powietrznej a budzenie się w porze przylatywania balonów sterowych.

Po tygodniu oszołomienia i zachwytu Hamilton spostrzegł z przerażeniem, iż nie uczynił dotychczas niczego w celu zadośćuczynienia kategorycznemu rozkazowi swej żony i stracił pewien okres czasu z przepisanego przez nią terminu. Prawda ta objawiła mu się z całą widocznością, gdy pewnego razu wpadł mu w ręce otwarty zresztą list od Martiego, który pisał do Hatmy:

— Jeśliby pani chciała rozwieść się ze swym mężem, to oświadczam, iż posiadam aż dwie kartki, zwalniające od przepisów o przeludnieniu.

Czytając ten list, młody mąż odczuł błogosławiony prąd elektryczny,, przywracający mu pragnienie czynu i pełną przytomność umysłu. Z jasną logiką, cechującą ludzi wybitnych, doszedł do przekonania, iż skoro list wpadł mu w ręce, to może uważać go za sobie przeznaczony, schował go do kieszeni i udał się do Hatmy:

— Najmilsza moja żono — rzekł. — Radość i miłość, jakie odczuwamy wspólnie, nie przeszkadzają mi jednak pamiętać o obietnicy, którą ci uczyniłem. Nie może być inaczej, gdyż jako główny cel życia postawiłem sobie bezwzględnie spełnianie obowiązków. Nadszedł czas, iż naczelnikowi miasta chcę wyrazić moje krytyczne uwagi o jego postępowaniu, wobec czego należy nam przedtem odwiedzić Połupajtę.

— Czynisz słusznie — odpowiedziała Hatme. — Czuję się z tobą bardzo szczęśliwa i wątpię, czy jakikolwiek inny mąż mógłby zyskać sobie odemnie wyrazy większego zadowolenia, wiem jednak, iż o ilebyś nie zdołał zadośćuczynić memu uzasadnionemu pragnieniu, szczęście nasze trwałoby krótko i zakończyłoby się bezwzględną katastrofą. Pochwalam cię wobec tego, iż myślisz o przyszłości i gotowa jestem natychmiast wraz z tobą udać się do Połupajty.

Młode małżeństwo odbyło wobec tego i w przykładnej zgodzie znaną nam już drogę pod ziemią i powietrzem, poczem wylądowało wreszcie na dwudziestem piętrze domu, który miał zaszczyt gościć w sobie „doktora dziejów cywilizacji". Po krótkiem badaniu chłopca, obsługującego szereg olbrzymich dźwigów, dowiedzieli się oboje, iż znakomity wynalazca znikł od szeregu dni, oraz iż nie widywano go w windzie ani też w salach ogólnych w porze posiłków. Wobec tego postanowili sami odwiedzić jego mieszkanie.

Gdy odszukali je w głębi korytarza, drzwi zastali zlekka uchylone. Roztwierając je, ujrzeli pustkę zupełną, zdającą się nadto mówić o jakimś niezwykłym wypadku. Książki i papiery usunięte były doszczętnie, natomiast nieliczne sprzęty i podłoga pokryte były grubą warstwą rozpylonego niemal szkła, podobnego do drobno pokruszonego lodu, nie trzeszczącego jednak, lecz miękko uginającego się pod stopami. Czyniło to wrażenie tem bardziej ponure, iż na warstwie tej leżała podarta kamizelka i mocno podniszczona rękawiczka. Czyżby były to jedyne pozostałości po rozpylonym również wskutek jakiegoś nieszczęśliwego wydarzenia właściciela tego mieszkania?

Sąsiedzi, starzy emeryci z urzędu kanalizacyjnego nie wiedzieli o niczem. Słyszeli raz w tych dniach w nocy głuchy huk, który wydawał się im pochodzić z pod ziemi i wróżyć wulkaniczny kataklizm. Gdy odgłos ten nie powtórzył się, zasnęli spokojnie, spodziewając się, iż jego przyczynę wyjaśnią im gazety poranne.

Byli to wogóle ludzie, nie mogący sypiać, wobec czego spali snem kamiennym dzięki nastawieniu u siebie przyrządu, który zbadaną przez lekarzy wymyślną grą barw najoporniejszego neurastenika doprowadzał do drzemki i rozkosznego romarzenia.

— Co poczniemy teraz? — Zatroskała się Hatme. — Wszystko wskazuje na to, iż wynalazca nie istnieje już, ale jakże to udowodnić?

— Nie wierzę w to !— zawołał Hamilton z energią. — Nie pozostaje mi nic innego, jak odwiedzić jego znaną mi pracownię.

— Pójdziemy razem.

— Wspinanie się tam byłoby dla ciebie kłopotliwe. Przypomnij sobie, jak wyglądało moje ubranie po odwiedzeniu tej pracowni po raz pierwszy. Udaj się wobec tego do czytelni, która znajduje się niewątpliwie na tem piętrze. Znajdziesz tam nietylko pismo miejscowe ale i salon mód. Ja tymczasem podążę wdrapywać się na komin.

Na dachu zastał młodzieniec sporo osób, które korzystając z pięknego poranku chłodziły się tam pod cieniem żółtych zasłon, zarzuconych na wysokie drążki mosiężne. Osoby te zdawały się znać Hamiltona, gdyż na widok jego rozległ się gwar:

— To ten, którego wyświetlano na ratuszu!

— To ten, który w noc poślubną zamiast spędzać czas przy żonie, gonił po mieście, owinięty w turecką serwetę.

— Tajemnicę jego odchwyciły już dzienniki.

— Co on robi? Członek „stowarzyszenia indywidualistów"!

— Idzie wdrapywać się na komin!

— Brawo! młodzieńcze — zawołał ktoś. — Zachwyca nas twoja energja życia! Dopełniaj w spokoju twoich zamiarów!

— Spadnie, czy nie spadnie? — poczynano zawierać zakłady.

Hamilton, zarumieniony zlekka z powodu niespodziewanych owacyj kłaniał się z góry uprzejmie stwierdzając z przyjemnością, iż droga w górę nie była tak uciążliwa, jak wydawało mu się to w nocy. Lekki ubiór, który przywdział dziś na siebie, pozwalał mu uniknąć zahaczania się o drabinę żelazną. — Wchodził lekko i zwinnie, świadom podziwu, jaki wywoływał. Jeszcze krok jeden. Występ muru. Znalazł się poza obrębem oczu ludzkich. Był w pracowni Połupajty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zwołanie parlamentu austrjackiego.

(Telegram własny „N. Reformy").

Wiedeń, 20 lipca. Prezes rady narodowej zwołał na żądanie partji socjaldemokratycznej **parlament na 25 bm.** Oddziały wojska, które dotychczas stały na straży parlamentu zostały wycofane, ponieważ obrona parlamentu okazuje się już zbyteczną.

O rozwiązanie formacyj uzbrojonych.

(Telegram własny „N. Reformy").

Wiedeń, 20 lipca. „W. All. Zg." donosi, że toczą się **rokowania celem rozwiązania istniejących w Austrji uzbrojonych formacyj,** mianowicie miałyby być rozwiązane republikański Schutzbund i związek Frontkämpferów. Schutzbund liczy około 40.000 członków, związek Frontkämpferów 20.000 członków.

Wiedeń, 20 lipca. Policja aresztowała w czasie rozruchów około **300 osób. 75** z nich zostało odstawionych do sądu krajowego.

—0—

Prasa wiedeńska stwierdza udział agitatorów sowieckich w rozruchach wiedeńskich.

(Telegram własny „N. Reformy").

Wiedeń, 20 lipca. Prasa wiedeńska donosi również, że **krwawa rewolucja wiedeńska spowodowana została agitacją z Moskwy.** W ostatnich tygodniach przybyło do Wiednia bardzo wielu sowieckich agitatorów, którzy prowadzili swą pracę w rozmaitych przedsiębiostwach, przemycając się w szeregi robotników. Pod Pałacem sprawiedliwości przychwyciła policja **jednego z emisarjuszy sowieckich, obywatela rosyjskiego** w chwili, gdy podżegał tłum przeciwko straży pożarnej i policji. Aresztowano **34 członków partji komunistycznej,** między tymi **9 Rosjan.**

Policja ma dowody w ręku, że rozruchy zostały przygotowane jeszcze na długi czas przed tem. Oprócz aresztowanych komunistów pozostaje w aresztach **198 osób.**

„Reichspost" zaznacza, że przywódcy socjalistyczni wpadli w sieci komunistycznych swych rywali. Dziennik podnosi, że opracowane szczegółowo **plany organizacji rozruchów,** które odebrano pewnemu przywódcy komunistycznemu w drodze z Niemiec do Wiednia **zostały opracowane przez moskiewski sztab generalny.**

„Neues Wiener Journal" zwraca uwagę na to, że taktyka, jaką stosowano w dniach krytycznych **wskazuje na wzory rosyjskie:** Podpalenie gmachu sprawiedliwości, niszczenie ksiąg hipotecznych, przeszkadzania akcji straży pożarnej, znęcanie się nad rannymi policjantami itd.

„Neue Freie Presse" donosi z Moskwy, że wypadki wiedeńskie uważa prasa moskiewska za powstanie proletarjatu austrjackiego przeciwko reakcji faszystowskiej.

„Prawda" wzywa proletarjat wiedeński do wyzyskania sytuacji o obwołanie sowietów w Austrji.

Odezwa Kominternu.

Moskwa, 20 lipca. Agencja Tel. Unji Sowieckiej ogłasza **odezwe kominternu,** która **wzywa proletarjat austrjacki** do kontynuowania **strajku generalnego aż do obalenia rządu Seipla.** Odezwa domaga się rozwiązania organów faszystowskich i policji, natomiast uzbrojenia robotników, utworzenia rad robotniczych w całem państwie i **ukonstytuowania rządu chłopskiego i robotniczego.**

Szczegóły aresztowania komunisty W. Picka.

Prasa berlińska podaje szczegóły aresztowania w Wiedniu posła komunistycznego do Reichstagu niemieckiego W. **Picka.** Poseł Pick odleciał w sobotę rano samolotem do Preszburga, a stamtąd udał się autem do Wiednia. Policja wiedeńska **aresztowała Picka na podstawie dokumentów, znalezionych przy nim, a zawierających dyrektywy partji komunistycznej niemieckiej dla komunistów wiedeńskich.** Poseł Pick został aresztowany pod zarzutem podżegania do zaburzeń i osadzony w wiedeńskiem więzieniu sądowem. Ciekawą jest rzeczą, jak oświadcza „Berliner Tageb.", że poseł **Pick odbywał podróż do Wiednia tym samym samolotem, którym jechał do Wiednia pułkownik policji berlińskiej Neimanberg.** Jednocześnie inne dzienniki berlińskie twierdzą, ze aresztowani zostali w Wiedniu **również 2 przedstawiciele sowieckiej misji handlowej w Berlinie.**

„Aby się zdawało, że coś się robi"

Ogórkowe plotki i sensacje prasy warszawskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 lipca. **„Głos Codzienny",** organ N. P. R., przynosi następującą **plotkę:**

„Od kilku dni mówi się **nieoficjalnym szeptem** w M. S. Z. o tem, że **min. Zaleski z powodu choroby swojej otrzymał urlop,** urlop wypoczynkowy, długi, bardzo długi, **tak długi, że może zajść przykra konieczność powołania kogoś na opróżniony przez p. ministra fotel.** Opowiadają dalej w tajemnicy, że właśnie z tego względu **kazano p. Knollowi zamienić klimat słonecznej Italji na bardziej pochmurną Warszawę.** Przesądzać jednak faktów nie należy. W tym wypadku można jedynie powiedzieć: o ile o tyle. O ile p. Zaleski rzeczywiście ustąpi ze stanowiska kierownika spraw zagranicznych, **to nie tylko p. Knoll jest kandydatem na jego zastępcę.** Są jeszcze w Polsce liczni utytułowani, są książęta i magnaci, którym tytuł ministra stale pasuje, m. in. książę **Janusz Radziwiłł.** Mówi się już o nim dziś w okolicy Belwederu. Natomiast **wszelkie nazwiska kończące się na „ski",** jak np. Skrzyński **są traktowane naogół niechętnie.** Wkrótce już nieoficjalne szepty zapewne umilkną, natomiast w ich miejsce odezwie się oficjalny PAT i poda krótką wiadomość o tem, ze p. min. August Zaleski powrócił do zdrowia i do swego gabinetu przy ul. Wierzbowej, albo też, że „wobec ogólnego osłabienia wywołanego chorobą i t. d." aż do nowego dekretu nominacyjnego włącznie".

„Gazeta Warszawska Poranna" cytuje znowu innego rodzaju ulotki. A więc: **„W rządzie od pewnego już czasu dzieje się coś za kulisami. Większość ministrów od dłuższego czasu niema żadnej możności widzenia się z premjerem.** Nawet osoby z najbliższego jego otoczenia są nieuchwytne i niedostępne.

Mówią poważnie o możliwości ustąpienia min. Składkowskiego i mianowania na jego miejsce poważnej osobistości **z obozu konserwatywnego.**

Możliwem jest również **w związku z nowym kursem polityki P. P. S. ustąpienie ministrów Moraczewskiego i Jurkiewicza,** zwłaszcza tego ostatniego, **którego głowy żądają podobno ministrowie konserwatywni,** jako ceny swego pozostania w gabinecie ze względu na jego **politykę ubezpieczeniową.**

Mniej aktualną wydaje się natomiast **pogłoska o ustąpieniu min. Czechowicza,** motywowana fiaskiem jego polityki pożyczkowej. Tak samo próba zastąpienia ministra Zaleskiego, jak dotychczas, zawiodła.

Zarysowuje się na tle powyższem **walka o władzę pomiędzy Klubem Pracy, a obozem sanacyjnym w najściślejszem tego słowa znaczeniu,** przyczem Klub Pracy jakoby grawituje w kierunku bloku umiarkowanego, z którego utworzeniem liczą się już podobno w sferach rządowych.

—0—

Rada m. Warszawy przeciw licznikom.

Jednomyślne uchwalenie wniosku Klubu Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 lipca. **Rada miasta Warszawy** odbyła wczoraj **ostatnie posiedzenie przed wakacjami.** Na porządku dziennym była **sprawa pożyczki 1 miljona złotych na remont elewatorów,** która została **uchwalona prawie jednomyślnie.**

Po wyczerpaniu porządku dziennego **klub listy 25 złożył następujący wniosek nagły** do uchwalenia:

„Rada miejska wzywa magistrat, aby **wziął w obronę ludność stolicy przed Twem „Pasta",** które **przez wprowadzenie liczników** i podniesienie opłat telefonicznych **wywołuje drożyznę telefonów".**

Za wnioskiem opowiedziała się cała rada.

Pikanterję stanowi fakt, że **min. Miedziński, który przeprowadził liczniki należy właśnie do Klubu Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej,** względnie do Klubu Pracy, z którego rekrutuje się Klub Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej.

Antypaństwowa akcja moskalofilów w Małopolsce Wschodniej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 lipca. Jak już donosiliśmy, **na terenie Małopolski Wschodniej rozwija się agitacja moskalofilska. Prawosławni przybyli z Wołynia,** prowadzą wśród ludności agitację **wrogą państwowości polskiej pod osłonką haseł religijnych. Ponadto dopuszczają się gwałtów, wdzierając się do świątyń katolickich** i zajmując je siłą.

W ten sposób **zbeszczeszczono kościoły grecko-aktolickie w Tylawie, Mszanie, Olchowcu, Polanach, Hyrowej, Myszkowej, Czarnem, Swiżowej, Światkowie** i innych.

Kieruje tą zbrodniczą agitacją mnich z Poczajowa Rudyj, który **w ostatnią niedzielę 17 bm. dopuścił się nowych gwałtów.**

Agitatorzy **w szczególny sposób podburzają młodzież, bolszewizując ją.** Są poszlaki, że **agitatorów łączą ścisłe stosunki z konsulatem sowieckim we Lwowie.**

—0—

Gen. Le Rond w Kownie.

Konferencje z Waldemarasem i szefem sztabu gen.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 lipca. **Do Kowna przybył we wtorek generał Le Rond i złożył wizytę premjerowi Waldemarasowi,** z którym przeprowadził **dłuższą rozmowę.**

Gen. Le Rond ma odwiedzić też litewskiego szefa sztabu geenralnego Doukausa.

Dziś wieczór gość francuski **odjedzie do Kłajpedy,** a po powrocie **zostanie odznaczony litewskim orderem wojskowym.**

Z Kowna odjedzie gen. Le Rond do Rygi.

Pobyt gen. Le Ronda znanego przyjaciela Polski, w Kownie, wywołał wśród Polaków na Litwie wielkie wrażenie.

—0—

Zgon króla Ferdynanda.

Budapeszt, 20 lipca. **Król Ferdynand rumuński zmarł dziś w nocy.**

Rada regencyjna rozpoczęła działalność.

Król Ferdynand **cierpiał już od dłuższego czasu na raka** i stan jego zdrowia wykazywał duże wahania. Przed kilku dniami nastąpiło silne pogorszenie tak, że do łoża chorego wezwano rodzinę, aż w nocy z wtorku na środę nastąpiła katastrofa.

—0—

Sprawa zbrojeń niemieckich.

Odpowiedź Niemiec na zarzuty Belgji.

Berlin, 20 lipca.

Pisma niemieckie donoszą, że rząd Rzeszy wręczył w Brukseli odpowiedź na zarzuty belgijskiego ministra wojny, Drouqueville, dotyczące dalszych zbrojeń Niemiec, a w szczególności Reichswehry. Zarzuty ministra Brouqueville, streszczone w nocie belgijskiej, opierają się **na trzech dowodach.** Są niemi: 1) **nota międzyaljanckiej komisji wojskowej z lutego 1925 r., 2) mowa ministra Reichswehry Gesslera,** który na komisji wojskowej miał zakomunikować, że do marynarki niemieckiej zgłosiło się 60.000 osób, z których przyjęto 1.800. Dotychczasowa liczebność marynarki wynosiła 15.000 marynarzy, więc liczba przyjętych 1.800 nowych marynarzy stanowi nie 5 procent, ale 12 procent ogólnej liczby. Wreszcie 3) **mowa posła demokratycznego, Renneburga,** który wystąpił z wnioskiem o rozciągnięcie wydatniejszej opieki nad 15.000 żołnierzami zwolnionymi z Reichswehry.

W odpowiedzi na te zarzuty nota niemiecka, według ogłoszonego przez dzienniki nieoficjalnego streszczenia, oświadcza, że o żadnej nocie międzyaljanckiej komisji wojskowej z lutego 1925 r. rządowi niemieckiemu nie jest wiadomo i ze **nota taka nie istnieje.** Rząd niemiecki bynajmniej niemyśli o przekroczeniu 5 procent przy przedwczesnem zwolnieniu żołnierzy Reichswehry. Co się zaś tyczy zarzutów Gesslera i Renneburga, to liczba 15.000 zwolnionych rzekomo z Reichswehry dotyczy wszystkich zwolnionych w ciągu całego szeregu lat, a nie w ciągu jednego roku.

Belgja podtrzymuje twierdzenie o zbrojeniach Niemiec.

Bruksela, 20 lipca. (PAT) Agencja „Belge" donosi, że **nowa nota belgijska do rządu Rzeszy** zwróci uwagę, że **Niemcy mają możność w chwili obecnej potrojenia z dnia na dzień stanu liczebnego Reichswehry i wysłania na granice państwa armji, złożonej z 300.000 ludzi.** Nota podkreśla następnie, że w dokumentach urzędowych niemieckich można znaleźć daty, potwierdzające powyższe twierdzenia i cytuje liczby wykazujące, że **Niemcy zakupują wielkie ilości materjału wojennego.** Gdy **Francja** ustaliła swoje wydatki na armję w roku 1927 na sumę **30 miljonów franków papierowych, budżet niemiecki przewiduje na ten cel wydatek w sumie 45 miljonów marek w złocie.**

—0—

Zjazd konserwatystów w Łodzi.

Warszawa, 20 lipca. W dniach najbliższych **zapowiedziany został do Łodzi zjazd reprezentantów odłamów konserwatywnych.** Odbędą się tam konferencje, na których ustalone zostanie **stanowisko konserwatystów wobec wyborów.** Również omawianą ma być **sprawa utworzenia w Łodzi pisma konserwatywnego,** przeznaczonego do ułatwienia konsolidacji ruchu konserwatywnego.

Komisja Ankietowa zbada piekarnie krakowskie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 lipca. **W środę wyjedzie do Krakowa celem zbadania młyna i piekarni „Ziarno" podkomisja rolniczo-gospodarcza komisji ankietowej.**

We wtorek przyszłego tygodnia kollegjum piekarskie komisji ankietowej przeprowadzi **badanie krakowskiej piekarni mechanicznej.** — Podkomisja budowlana komisji ankietowej rozpoczęła badanie przemysłu drzewnego na Pomorzu.

W Wilnie odbędą się ponowne wybory prezydenta miasta.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 lipca. W dniu wczorajszym **nadeszło do Wilna oficjalne pismo Aleksandra Lednickiego** na ręce wiceprezydenta **Łokuciejawskiego, w którem zrzekł się się stanowiska prezydenta miasta.**

Wobec tego **we czwartek odbędą się ponownie wybory prezydenta** i nie dokonane dotychczas wybory ławników.

Aresztowanie szpiegów sowieckich na Wileńszczyźnie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 lipca. Przed kilku dniami **żołnierze KOP aresztowali na granicy przekradającego się do sowietów niejakiego Łukaszewicza, podejrzanego o uprawianie szpiegostwa** na rzecz sowietów.

W wyniku śledztwa aresztowano mieszkańców wsi Karasiewicze Władysława **Aloszko,** Franciszka **Jemiasza** i Konstantego **Łukszę. — Wszyscy tworzyli organizację szpiegowską,** działającą na rzecz sowietów. Na czele organizacji stał Łuksza. Aresztowanych osadzono w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie.

—0—

Zamach na amerykańskiego konsula w Meksyku.

(Telegram własny „N. Reformy").

Londyn, 20 lipca. Nowojorskie doniesienia z Meksyku podają, że w Puerto **dokonano zamachu na tamtejszego konsula amerykańskiego Shatmanna.** W nocy do mieszkania konsula wtargnęli bandyci meksykańscy **i strzałami zranili konsula śmiertelnie.**

Dział giełdowy.

Kraków, 20 lipca.

AKCJE UTRZYMANE, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dzisiaj w prywatnych obrotach aż do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania panowała na rynku efektów tendencja utrzymana. Zainteresowania silniejsze poszczególnemi papierami ciężkiemi, jak Jaworznem i Bankiem Polskim. Nastrój naogół mocniejszy, przy słabej chęci tak do kupna, jak i sprzedaży. Kursa kształtowały się następująco: Jaworzno 19.25—19.40, Cegielski 36—37, Bank Polski 139½ 141, Zieleniewski 19.40—19.60, Nobel 4.70—4.80, Górka 51—52, Chybie 6—6.10, Gazy Wschodnie 24½—25.

Na rynku walut i dewiz sytuacja bez zmiany, podaż wystarczająca, przy słabych obrotach i małem zainteresowaniu. W Krakowie gotówka dolarowa 8.92½—8.93, czeki bankowe 8.94—8.95, Warszawa gotówka 8.91 3/4—8.92 1/4, czeki 8.93 9/10, we Lwowie gotówka 8.92—8.92½, czeki 8.94—8.94½, w Katowicach got. 8.92½—8.92 3/4, czeki 9.94½. Na wszystkich giełdach sytuacja bez zmiany, przy spokojnym nastroju. Bank Polski płacił w dalszym ciągu za gotówkę 8.88, az czeki na Nowy Jork 8.91.

—0—

Zurych, 20 lipca. (PAT) Paryż 20.34, Londyn 25.22, Nowy Jork 5.19½, Holandja 208.15, Belgja 72.25, Włochy 28.3, Hiszpanja 88.95, Berlin 13.53, Wiedeń 73.10, Sztokholm 139.25, Oslo 134.20, Kopenhaga 138.90, Sofja 3.75½, Praga 15.40, Warszawa 58.—, Budapeszt 90.55, Białogród 9.13.5, Ateny 6.87, Konstantynopol 2.67, Bukareszt 3.05, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 220.75.

—0—

Na marginesie zatargu między ZZK. a min. Romockim.

Oficjalny komunikat Min. komunikacji

Wobec ukazania się w niektórych organach prasy wzmianek, nieodpowiadających istotnemu przebiegowi audjencji, udzielonej przez ministra komunikacji Romockiego Związkowi Zawodowemu Kolejarzy i Związkowi Maszynistów, ministerstwo komunikacji stwierdza:

„Dnia 15 b. m. zgłosiły się na audjencję do pana ministra komunikacji delegacje **Związku zawodowego „kolejarzy"** oraz, **Związku maszynistów**, celem przedłożenia panu ministrowi swoich dezyderatów w **związku z przesłanymi im 4-ma projektami rozporządzeń, dotyczącymi personalu kol.** Prowadzący tę delegację p. Kuryłowicz zażądał, aby dla rozważenia przedstawionych dezyderatów zwołana została konferencja z przedstawicielami związków, oraz aby związki otrzymały w całości projekt rozporządzenia o reorganizacji P. K. P. Ponieważ przedsiębiorstwo PKP ma pozostać nadal w rękach państwa wobec czego stosunek pracowników do przedsiębiorstwa w projekach omawianych rozporządzeń pozostaje takim jakim był dotychczas, co **wyklucza formę uzgadniania i konferencji dla ustalenia treści rozporządzeń z pracownikami P. K. P., natomiast dopuszcza przedstawianie dezyderatów pracowników**, uwzględnianych przychylnie w ramach ogólnego interesu państwowego. Te przyczyny skłoniły p. ministra do udzielenia p. Kuryłowiczowi **odpowiedzi odmownej,** na co tenże w trakcie rozmowy **podrażnionym tonem wypowiedział kilka niestosownych uwag pod adresem obecnego rządu,** na co p. minister, jako przedstawiciel rządu, **musiał odpowiednio zareagować,** zwracając uwagę p. Kuryłowicza na niewłaściwy ton dyskusji.

„Gdy jednak słowa p. ministra nie odniosły skutku, p. minister nie widząc możliwości prowadzenia rozmowy, w rzeczowym tonie, **zmuszony był dać do zrozumienia p. Kuryłowiczowi, iż audjencję uważa za skończoną.**

„Stanowisko takie zajął p. minister wyłącznie tylko wobec p. Kuryłowicza, nie zaś wobec innych członków delegacji, ani **wobec związków jako takich".**

—0—

Z Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zaw. Pracowników Państw. otrzymujemy następujący komunikat:

Pęd do rozbudowy naszego życia społecznego najlepszy teren znalazł wśród ruchu zawodowego, krępowanego wszelkiemi siłami przez rządy zaborcze. W działalności związków zawodowych coraz większe rzesze obywateli znajdowały nietylko obronę swych interesów zawodowych, ale i szkołę życia obywatelskiego.

Nic więc dziwnego, że wszystkie dotychczasowe rządy w mniejszym lub większym stopniu popierały ruch związkowy. Miało to między innemi swój wyraz w tem, że ministrowie jak najchętniej porozumiewali się z przedstawicielami związków, zaznajamiając ich ze swemi projektami.

Od pewnego czasu świat pracowniczy zaniepokojony jest sposobem traktowania przez poszczególnych przedstawicieli rządu jego praw do wyrażania opinji o kwestjach, regulujących warunki pracy i płacy pracowników. Prawa te dotychczas nigdy nie były podawane w wątpliwość, jako zagwarantowane w statutach związków.

Gdzieś tu tkwi błąd, nieporozumienie.

Zwyczaj dotychczasowy — umożliwianie związkom przedstawania tych opinji i poprawek do projektów ustaw i rozporządzeń, które dopiero miały być rozaptrywane i zatwierdzane przez Radę ministrów ew. ministerstwo — należy uważać za bardzo dodatni w zycie państwowem. Przyczynił się on bowiem bardzo do zaoszczędzenia rządom, społeczeństwu i państwu wstrząsów, które nadwątliłyby organizm państwowy.

Politycy chcą w tem widzieć nowy kurs rządu. Po Sejmie przyszła kolej na związki, które rząd uważa za ekspozytury i narzędzie partyj politycznych i możliwe, że tu właśnie tkwi nieporozumienie, którego skutki dopiero mogą pchnąć dotychczas lojalne związki do akcji, której kierownictwo wskutek układu stosunków może wkońcu spocząć w rekach polityków, zwalczanych przez rząd na terenie Sejmu.

Spodziewać się należy, że czynniki rządowe skorzystają ze sposobności i wyjaśnią zaniepokojonemu ogółowi pracowników jako też i całemu społeczeństwu swoje istotne intencje i zamiary. Dalsze milczenie może jedynie pogłebić i rozszerzyć rozdrażnienie.

Olbrzymi plan rozbudowy Warszawy przez konsorcjum amerykańskie.

Chcą wybudować 1000 domów z 15000 mieszkań.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Waszawa, 20 lipca. **Do magistratu miasta Warszawy zwróciło się** ostatnio **wielkie konsorcjum amerykańskie z sensacyjnym projektem podjęcia akcji budowlanej na wielka skalę.** Projekt wywołał **olbrzymie zainteresowanie w sferach miejskich** i ma **bardzo poważne szanse urzeczywistnienia.**

Konsorcjum **zaproponowało magistratowi wybudowanie jednej lub kilku dzielnic miasta.** Projektodawcy proponują **jako tereny najlepiej nadające się** do zabudowania **Żoliborz i szosę wilanowską.**

Oferta konsorcjum proponuje, iż **magistrat przydzieli bezpłatnie place pod budowę,** konsorcjum wybuduje na nich **cały kompleks gmachów 3 do 4 piętrowych,** zawierających **mieszkania jedno do cztero pokojowe. Domów takich wybudowanoby 1.000 z 15.000 lokali.**

Poza domami konsorcjum chce wybudować w nowej dzielnicy **ulice, kanalizacje i oświetlenie** oraz **zadrzewić wszystkie miejsca wolne od budynków.**

Wszystkie wybudowane domy eksploatowałoby towarzystwo amerykańskie przez 28 lat, a po tym terminie domy przechodzą bezpłatnie na własność miasta.

Za **wynajęcie lokali konsorcjum chce pobierać normalny czynsz podwyższony o 20%.**

Konsorcjum gwarantuje ponadto, iż domy będą budowane w całości z materjałów krajowych, a przy budowie w ciągu 3-letniego okresu znajdzie prace około 100.000 robotników.

Budowę domów chciałoby konsorcjum przeprowadzić **w dwóch etapach, pierwszy** obejmowałby **budowę 8.000 lokali,** drugi **7.000 lokali. Pierwsza partja domów byłaby wykończona w ciągu trzech lat.**

Konsorcjum, które przesłało magistratowi sensacyjną propozycję **zajmuje się wyłącznie robotami budowlanemi na wielką skalę.** W **Ameryce wybudowało już 15 miast.**

W najbliższym czasie **umowy podobne** jak przedłożona w Warszawie **zostaną podpisane przez Berlin i Pragę.** Projekt amerykański znajduje się w tej chwili **w specjalnej komisji magistrackiej.**

Za pośrednictwem banków państwowych **przeprowadzone są badania czy firma jest odpowiedzialna i zdolna do wykonania tak olbrzymiej oferty.** Rada miejska ma widocznie czas, bo sprawą tą zajmować się będzie dopiero po wakacjach.

Wielka katastrofa autobusowa na drodze do Wieliczki.

Dzisiaj w godzinach przedpołudniowych wydarzyła się pod Wieliczką katastrofa autobusowa. Narazie żadnych bliższych szczegółów nie posiadamy. Podobno jest kilka ofiar wśród pasażerów. Na miejsce wyjechał nasz sprawozdawca.

Przyjazd wycieczki Komitetu im. Piłsudskiego z Ameryki.

Gdańsk, 20 lipca.

Wczoraj o godz. 12 w południe przybyły do portu w Gdańsku 3 okręty „Kasso", „Bałkara" i „Baltonia" linji angielskiej „United Baltic Corporation" z blisko 900 uczestnikami wycieczki Polaków z Ameryki, zorganizowanej przez zjednoczone komitety imienia Józefa Piłsudskiego. Wycieczkę prowadzi nestor dziennikarstwa polskiego w Ameryce prof. Tomasz **Siemiradzki** i redaktor „Nowego Świata" w Nowym Jorku Wacław **Błażewicz.**

Na powitanie wycieczki przybyli do Gdańska: pułk. Walery **Sławek,** przewodniczący komitetu przyjęcia w Warszawie, pułk. **SasKulczycki** i kapitan **Zych** imieniem wojska, dalej członkowie komitetu przyjęcia w Warszawie: poseł **Polakiewicz** i **Cieplak,** senator **Osiński,** inż. Józef **Szwejcer** oraz redaktor St. **Gąsiorowski** imieniem „Polskiego Tow. Emigracyjnego", dalej panowie **Czaki** i kap. **Fularski** imieniem „Strzelca", pani **Dziubińska** imieniem „Rodziny Wojskowej". **Pochmarski** i dr. **Morelowski** imieniem Zw. Legjonistów z Krakowa oraz liczna gromada przedstawicieli prasy polskiej. Z ramienia władz polskich w Gdańsku w powitaniu gości amerykańskich wzięli udział: zastępca komisarza general. Rzplitej radca legacyjny **Zalewski** i sekretarz legacyjny **Wołowski,** przedstawiciel wojskowy przy generalnym komisarzu komandor-porucz. **Jacynik** i członek polskiej delegacji do Rady Portu w Gdańsku inż. **Zarzycki.**

O godz. 11 przed południem komitet przyjęcia oraz przedstawiciele władz polskich wyjechali na holowniku marynarki wojennej „Krakus" i holowniku Rady Portu na powitanie zbliżających się do portu okrętów. Spotkanie nastąpiło na połowie drogi pomiędzy Helem a Gdańskiem.

W porcie gdańskim zebrała się tymczasem w oczekiwaniu wycieczki liczna rzesza ludności polskiej z Gdańska z posł. pol. do sejmu gdańskiego oraz z prezesem gminy polskiej w Gdańsku **Czyżewskim** na czele. Obecny był też konsul amerykański w Gdańsku p. **Kemp.** Punktualnie o godz. 12 wszystkie 3 okręty przybyły do portu gdańskiego. Przedstawiciele władz polskich oraz członkowie komitetu przyjęcia z pułk. Sławkiem i senatorem Osińskim oraz posłami Polakiewiczem i Cieplakiem na czele udali sie na pokład okrętu „Baltonia", witając u wrót Polski wycieczkę w osobie jej przewodniczącego profesora Siemiradzkiego.

Po śniadaniu, wydanem dla członków komitetu przyjęcia i przedstawicieli władz polskich przez linję „White Star" na pokładach wszystkich trzech okrętów, uczestnicy wycieczki, żegnani przez orkiestry okrętowe pieśnią „My pierwsza brygada" odjechali dwoma specjalnymi pociągami do Gdańska, gdzie podzieleni na grupy pod kierunkiem polskich studentów politechniki w Gdańsku udali się na zwiedzanie zabytków miasta.

O godz. 6 wieczorem odbyła się w gmachu Dyrekcji Polskich Kolei Państwowych uroczysta akadema oraz bankiet wydany dla gości amerykańskich przez komisarza generalnego Rzplitej w Gdańsku, ministra Strassburgera.

—0—

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 lipca. Dziś o godz. 9.10 rano przybyła do Warszawy wycieczka Polaków amerykańskich zorganizowana przez złączone komitety im. Józefa Piłsudskiego. Punktualnie o wspomnianej wyżej godzinie zajechały trzy pociągi, wiozące 900 uczestników bezpośrednio z Gdańska.

Na peronie udekorowanym flagami o barwach narodowych zgromadzili się **przedstawiciele** rządu z ministrem **Czechowiczem,** władz wojskowych z dowódcą O. K. I. gen. **Wróblewskim,** władz miejskich z prezydentem **Słomińskim** i przewodniczącym Rady Miejskiej **Jaworowskim na czele,** członkowie Komitetu przyjęcia in corpore, przedstawiciele prasy i t. d. Przybyli ponadto, szef kancelarji cywilnej prezydenta **Dzięciołowski,** główny komendant policji państwowej pułk. **Maleszewski,** komisarz rządowy na miasto Warszawę **Jaroszewicz** i **liczni posłowie i senatorowie** z wicemarszałkiem **Woźnickim** i członkiem Komitetu przyjęcia pos. **Polakiewiczem** na czele. Wreszcie członkowie rodzin przybywających zza oceanu rodaków.

W chwili, gdy pociągi zatrzymały się na dworcu, orkiestra 36 p. p. odegrała kolejno hymny narodowe Polski i Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, zaś kompanja honorowa 36 p. p. i warszawskiego garnizonu Zw. Strzeleckiego sprezentowały broń. Przy dźwiękach „Pierwszej Brygady" uczestnicy wycieczki opuścili pociągi, witani okrzykami przez zebraną na peronie publiczność. Przewodniczący wycieczki prof. **Siemiradzki** przeszedł przed frontem kompanji honorowej, która sprezentowała broń, udając się do miejsca, gdzie oczekiwali nań dostojnicy państwa i przedstawiciele miasta. Powitanie było niezmiernie serdeczne. W chwilę później, gdy uczestnicy wycieczki opuścili dworzec, zgromadzona licznie przed dworcem **publiczność zgotowała im owacje.**

—0—

Wycieczka zabawi w Warszawie 3 dni, to jest do dnia 23 lipca, poczem udaje się na 1 dzień do Wilna, w dniu 25 znajdzie się w Lublinie, we Lwowie zabawi dwa dni, mianowicie 26 i 27 lipca, poczem udaje się do Zakopanego na kilka dni. Z Zakopanego powraca wycieczka do Warszawy i zabawi tam do 5 sierpnia celem wzięcia udziału w zjeździe legjonistów. Z Warszawy wycieczka odjedzie do Kalisza, Łodzi, Częstochowy, Krakowa, Katowic, Poznania, Bydgoszczy a wreszcie do Gdyni i na Hel.

KRONIKA.

Kraków, 20 lipca.

Zjazd turystów słowiańskich w Krakowie.

(kap). 21 września br. rozpocznie sie zjazd związku słowiańskich towarzystw turystycznych, w którym wezmą udział delegaci Czechosłowacji, Jugosławji, Bułgarji i Polski. Zjazd rozpocznie się dwudniowemi obradami w Krakowie, przyczem odbywać się będzie zwiedzanie zabytków Wawelskiego Grodu i urządzona zostanie wycieczka do Wieliczki. Trzeciego dnia uczestnicy zjazdu wyjadą samochodami przez Myślenice i Nowy Targ do Czorsztyna, skąd łodziami do Szczawnicy. Ze Szczawnicy uczestnicy zjazdu przyjadą samochodami do Zakopanego, gdzie czwartego i ostatniego dnia zjazdu odbędą się dalsze obrady i zamknięcie zjazdu.

Uczestnicy jednak zostaną prawdopodobnie jeszcze kilka dni w Zakopanem, urządzając wycieczki w Tatry.

W sprawie Akademji Literatury Polskiej.

Z Warszawy telefonują nam:

W sprawie Akademji Literatury Polskiej, którą zainteresował się Marszałek Piłsudski toczą się dalsze konferencje, zmierzające do ustalenia zasadniczych linij organizacyjnych. Podnoszony dawniej projekt, aby akademię literatury połączyć z innemi sztukami i utworzyć wspólną akademię sztuk bedzie zdaje się zaniechany ze względu na trudności realizacji tego planu. W sprawie akademji przyjął wczoraj minister oświaty Dobrucki Zdzisława Dębickiego, Artura Oppmana i odbył z nimi konferencję.

Jakie będą tegoroczne zbiory?

Komunikat ministerstwa rolnictwa podaje, że żniwa rozpoczęły sie już w południowych stronach Polski oraz w niektórych okolicach podwarszawskich. Co się tyczy zbiorów tegorocznych, to według danych głównego urzędu statystycznego **zbiór żyta zapowiada sie lepiej aniżeli w roku ubiegłym. Podobnie zapowiada się zbiór ziemniaków,** natomiast **pszenica i jarzyny będą gorsze.**

Zbiory tegoroczne w porównaniu z rokiem ubiegłym naogół będą **na poziomie zeszłorocznym.** Znaczne szkody materjalne wyrządziły ostatnie burze.

Polski lot transatlantycki w drugiej połowie sierpnia.

Z Paryża donoszą, że lot ponadatlanycki kap. Kubali i por. Idzikowskiego z Paryża do N. Jorku z powodów natury technicznej odbędzie się dopiero w drugiej połowie sierpnia.

Polski wynalazek lotniczy.

Pisma warsz. donoszą, że inż. Kopczewski z Warszawy opracował plan budowy metalowego płatowca własnego pomysłu. W odróżnieniu od dotychczasowych, płatowiec ten będzie miał hamulec, który pozwoli na dokonywanie lądowań na nierównej powierzchni. Turbina gazowa samolotu odznacza się lekkością i wielką wydajnością, może bez obawy funkcjonować w atmosferze nasyconej parą wodną (chmury) a co najważniejsza, spala przy równej wydajności jedną piątą paliwa, które zużytkowują inne obecnie używane silniki. Turbina może być pędzona naftą i terpentyną. Sprężone powietrze czerpie ona nie z atmosfery, lecz ze specjalnego rezerwoaru, co pozwala samolotowi wznieść się na znaczną wysokość.

Projekt inż. Kopczewskiego zyskał aprobatę specjalnej komisji techniczno-wojskowej, która uznała wielkie korzyści, jakie wynalazek oddać może obronie narodowej. Obecnie zwrócił się inż. Kopaczewski do Prezydenta Rzplitej z prośbą o pomoc w sfinansowaniu budowy samolotu. Budowa dokonana będzie zapewne w zakładach p. Arkuszewskiego. Natychmiast po wykończeniu samolotu inż. Kopczewski zamierza podjąć na nim lot w celu pobicia rekordu wysokości, długości lotu i czasu.

Zagadkowy kurjer przemytnikiem kokainy.

Ze Zbąszynia donoszą: W związku z przytrzymaniem rzekomego kurjera międzynarodowego biura prasy, dra Kaerlina, okazało się, że jego bagaż „dyplomatyczny" zawierał różne medykamenty, między niemi kokainę i morfinę. Śledztwo ustaliło, że Kaerlin nie jest żadnym doktorem, ani urzędnikiem, lecz należy poprostu do wielkiej bandy przemytników, która w ostatnich czasach zajmowała się przemytnictwem najrozmaitszych towarów z Niemiec do Polski.

Wartość towaru skonfiskowanego w kufrach Kaerlina wynosi przeszło pół miljona złotych.

—o§o—

ULEWA przeszła wczoraj koło godz. 3 po południu nad Krakowem. Rzęsisty deszcz trwał kilka minut, poczem wkrótce wypogodziło się, przyczem nastąpiło odświezenie powietrza i pożądane ochłodzenie.

NOMINACJE W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zamianował kustoszem zbiorów państwowych na Wawelu w VI st. sł. dotychczasowego kustosza w VII st. sł., Dra Marjana Morelowskiego.

Z SADOWNICTWO WOJSKOWEGO W KRAKOWIE. Ostatni numer Dziennika personalnego M. S. Wojsk. ogłasza miedzy innemi, że w korpusie oficerów sądowych płk. K. S. dr Aleksander Hjacynt Bartik w W. S. O. nr. V posunięty został ze stanowiska sędziego orzekającego na stanowisko szefa sądu.

WETERANI ARMJI POLSKIEJ Z AMERYKI wysłuchali dzisiaj rano Mszy św. w kościele N. P. Marji, poczem zwiedzili kościół i inne zabytki miasta. O godz. 2 po południu wyjazd do salin wielickich. Po powrocie, bankiet pożegnalny w Starym Teatrze, a następnie raut z tańcami również w Starym Teatrze. Jutro o godz. 8 rano weterani opuszczą Kraków i odjadą do Zakopanego.

SILNE DETONACJE dały się słyszeć wczoraj w południe w Krakowie. Pochodziły one od wysadzania przez saperów starych kazamat na fortach poza Kopcem Kościuszki.

CELEM UDOSTĘPNIENIA LASU WOLSKIEGO uruchamia Polski Związek Turystyczny od dnia 22 b. m., tylko w dnie bezdeszczowe, autobus z placu św. Ducha do parku Wolskiego. Autobus będzie wyjeżdżał z pl. św. Ducha o godz. 9 rano i 15 (3 po poł.), zaś powracał będzie o godz. 12.30 w poł. i o godz. 18 (6 po poł.) z Woli Justowskiej. Autobus będzie odjeżdżał do domu myśliwskiego przy kiosku Józefówka, a stamtąd będzie powracał dawną drogą powojskową. Koszt przejazdu 1 zł. od osoby w jednę stronę.

NA WTORKOWYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., kwaśnego 25—30 gr., śmietany kwaśnej 1.80—2 zł., 1 kg. sera 1.40—1.60 zł., masła deserowego 5.80—6 zł., zwyczajnego 4.80—5.20 zł., jaja sztuka 15—16 gr. 1 litr poziomek 1.60—1.80 zł., malin 1—1.40 zł., 1 kg. porzeczek 1.80—2.40 zł., 1 litr borówek 50—60 gr., 1 kg. agrestu 2—2.40 zł., wiśni 3.20—3.60 zł. czereśni 2.60—3.80 zł. Drób: kura 4—7 zł., kaczka 3—5 zł., gęś 7—11 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 25—50 gr., buraków 20—25 gr., marchwi 20—25 gr., cebuli starej 70—80 gr., selerów 50—60 gr., pietruszki 30—40 gr., pomidorów 3.50—3.80 zł., groszku łuskanego 70—90 gr., fasoli szparagowej 1.60—1.80 zł., ogórki, włoszczyzna 45—55 gr.

SKRADZIONO PIECZĄTKĘ L. O. P. P. Wojewódzki komitet Ligi obrony powietrznej państwa w Krakowie zawiadomił policję, że jakiś nieznany osobnik skradł od rytownika pieczątkę okrągłą Ligi. W związku z tem komitet Ligi komunikuje, że nikt nie jest uprawniony do zbierania datków na cele Ligi.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK POD WITKOWICAMI. W Marszowcu k. Witkowic naprawiali wczoraj robotnicy mur stodoły, która została uszkodzoa wskutek pamiętnego wybuchu prochowni w Witkowicach. W czasie tej pracy mur runął, przysypując czterech robotników gruzami cegieł i kamienia. Trzech z nich wydostało się z pod gruzów odrazu, a czwarty, Grzegorz Czech, pozostał pod rumowiskiem przez dłuższą chwilę, zanim zdołano go wydobyć. Wezwany lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził u Czecha złamanie kilku żeber, wstrząs mózgu i silne obrażenia na całem ciele. Przewieziono go w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza. Trzej dalsi robotnicy: Stanisław Wyroba, Franciszek Pąk i Franciszek Rumianowski odnieśli szereg lżejszych obrażeń zewnętrznych. Po opatrzeniu, pozostaniowo ich opiece domowej.

GWAŁT PUBLICZNY. Policja aresztowała Mieczysława Ćwika (lat 18), zamieszkałego w Podgórzu przy ul. Kącik 1, za targnięcie się na posterunkowego w chwili, gdy ten odprowadzał ojca Ćwika do więzienia sądowego.

—o—

I. KURS NAUKI LOTNICTWA DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I POWSZECHNYCH, pozostający pod opieką Kuratorjum Okręgu szkolnego krakowskiego zakończył się egzaminem. Egzamin odbył się pod przewodnictwem dyrektora VIII. Gimnazjum Jana Paczowskiego. W skład komisji egzaminacyjnej wchodzili płk. Malczewski, płk. Schneider, kpt. Pawłowski, por. Halewski, pp. Bandurski i Książek. Egzamin złożyli: dr Biały Jan, Chmiel Teofil, Dutkiewicz Włodzimierz, Kisielewski Wincenty, Kosman Józef, Kret Józef, Motarski Tadeusz, Niciński Antoni, Paleczna Marja, Sowiński Michał, Sykutowski Franciszek, Wierciak Zygmunt. 10 słuchaczy nie przystąpiło do egzaminu.

Z ramienia L. O. P. P., która ten kurs urządziła za zezwoleniem K. O. G. w VIII gimnazjum w Krakowie, przemówił do obecnych uczestników i gości inż. K. Barwicz, prezes P. K. P., oraz pułk. Malczewski, podnosząc znaczenie kursów dla nauczycielstwa, które winno ideę obrony powietrznej państwa stosować praktycznie i krzewić w umysłach swych wychowanków.

Z kraju.

PREZYDENT RZPLITEJ NA WYPOCZYNKU W POZNAŃSKIEM. Onegdaj przybył do Racot pod Poznaniem na 2-tygodniowy pobyt p. Prezydent Rzplitej w towarzystwie małżonki, oraz adjutanta jeneralnego płk. Zahorskiego i kpt. Nagórnego. Od granicy województwa poznańskiego towarzyszył p. Prezydentowi komendant wojewódzkiej policji państwowej.

W STANIE ZDROWIA MIN. ZALESKIEGO — jak donoszą z Warszawy — nastąpiło wczoraj pewne pogorszenie. Wystąpiły pewnego rodzaju komplikacje na tle malarycznem.

WICEMINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI MIANOWANY NOTARJUSZEM. P. Juljan Siennicki, podsekretarz stanu w min. sprawiedliwości, został mianowany notarjuszem przy wydziale hipotecznym sądu okręgowego w Warszawie. Mianowanie nastąpiło skutkiem uwzględnienia podania z dnia 8 b. m.

PRZEBUDOWA SEJMU. Po pięciotygodniowej przerwie, spowodowanej strajkiem robotników budowlanych, komitet rozbudowy Sejmu zabiega obecnie, aby jeszcze w jesieni r. b. zarówno sala zgromadzenia narodowego, jak i dom poselski były wykończone. W sali zgromadzenia brak jeszcze tylko kolumn marmurowych, które nie nadeszły dotąd z kieleckich kamieniołomów, oraz tynków. Obecnie wykończana jest instalacja centralnej wentylacji sali, w domu poselskim instalacje centralnego ogrzewania, oraz roboty tynkarskie. W sierpniu założone będą już posadzki. Hotel liczyć będzie 150 pokojów jedno- i dwuo-sobowych. Obecnie odbywają się roboty związane z regulacją dziedzińców na terenie nowych gmachów.

WYJAZD MINISTRA NIEZABYTOWSKIEGO. W ubiegłą sobotę minister rolnictwa, p. Niezabytowski, wyjechał na 2-tygodniowy urlop wypoczynkowy do majątku swego Cholów pod Stołpcami. Powrót ministra do Warszawy nastąpi dnia 28 b. m.

NAPAD, KTÓREGO JESZCZE NIE BYŁO. Onegdaj w nocy wśród mieszkańców domu przy ul. Cegielnianej w Łodzi rozeszła się alarmująca wiadobość, że na dozorcę nocnego tego domu napadli bandyci i ciężko go poranili. Znaleziono go leżącego na ziemi w kałuży krwi w stanie nieprzytomnym. Zaalarmowano natychmiast policję, która przybyła niezwłocznie na miejsce, w celu przeprowadzenia śledztwa. Jak jednak ustaliło dochodzenie, dozorca, będąc pijany, usnął i spadł z ławki, przyczem ciężko pokaleczył sobie głowę. Zawezwany lekarz pogotowia, po udzieleniu dozorcy pierwszej pomocy, pozostawił go na miejscu w stanie bardzo osłabionym.

WYPADEK KOLEJOWY. W Aleksandrowie Kujawskim przy przesuwaniu kilku wagonów z podróżnymi, udającymi się do Ciechocinka, wagony te zderzyły się z czekającym na nie pociągiem tak gwałtownie, że dwaj podróżni z Warszawy zostali ciężko ranni, a kilka osób doznało lżejszych obrażeń.

Kraków się porządkuje.



Narzekania na nieporządek na ulicach krakowskich, na bruki i t. d. stały się frazesem, powtarzanym ustawicznie z przyzwyczajenia. A jednak, skoro tylko minął czas krytyczny braku dochodów (dawny podatek domowo-czynszowy i zarobkowy, które zniknęły), zaczął się Kraków na nowo porządkować, układać bruki i przymuszać właścicieli kamienic do odświeżania fasad domów. — Zdjęcie nasze przedstawia moment odnawiania bruku w ul. Mikołajskiej, prowadzącej do istniejącej ongiś obronnej bramy na Gródku, gdzie dziś stanął, niestety nieszczególnie piękny, drapacz nieba Banku Przemysłowego. Na obrazku naszym widać po stronie lewej charakterystyczny skośny wspornik kamienicy narożnej przy ul. Mikołajskiej.

„Warszawski Casanova"

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 lipca. Wczoraj donieśliśmy **o aresztowaniu w hotelu Saskim w Warszawie** oszusta **Zygmunta Wesołowskiego,** który **był w swoim czasie faktycznie obywatelem ziemskim** i utrzymywał stosunki ze sferami arystokratycznemi, później jednak **zdemoralizowany nawiązał kontakt z paczką oszustów.** Ostatnio **sprzedał kamienicę, należącą do kogo innego.**

Przy aresztowaniu Wesołowskiego **znaleziono w hotelu** zamieszkałe **z nim dwie kobiety.** Jedną przedstawił Wesołowski jako swą **sekretarkę,** drugą jako **krewniaczkę.** Okazało się jednak, że ta druga naprawdę została **kupiona od matki za 100 zł.** Ten fakt zwrócił uwagę policji na tryb życia Wesołowskiego.

Dotychczasowe śledztwo wykazało naprawdę sensacyjne rzeczy. Okazało się, że Wesołowski **był w swoim rodzaju nowoczesnym Casanovą.** Dawał on w dziennikach **specjalne ogłoszenia, poszukujące za służącemi,** drugi raz za **pannami do towarzystwa,** albo też zwracał się na wszelkie ogłoszenia panien, poszukujących pracy. Uzyskawszy zbliżenie z niemi manewrował tak, że niewolił jedną po drugiej. Podobno w aktach policyjnych znajduje się obecnie **kilkadziesiąt tego rodzaju wypadków zanotowanych.** Wesołowski **nie lękał się gwałtu nawet przy pomocy rewolweru, albo alkoholu.**

Przed rokiem jeszcze **posiadał wspaniałe apartamenty przy ul. Kruczej,** miał do dyspozycji **kilku lokai, powozy, samochód.**

Zawsze tak **umiał zmylić czujność władz policyjnych,** przenosić się na rozmaite miejsca, przedstawiać fałszywych świadków, że niejednokrotnie **trudno było interwenjować policji** w przypadkach gwałtów, tembardziej, że Wesołowski prowadził **żywot wielce arystokratyczny.** Nikt pozatem nie przypuszczał, aby dawny **właściciel magnackich majątków** w powiecie pińskim mógł dopuszczać się podobnych czynów. Dochodzenia oczywiście nie są jeszcze zamknięte, a lista ofiar warszawskiego Casanovy ukończona.

—o—

OTWARCIE MUZEUM GRUNWALDZKIEGO W DZIAŁDOWIE. Dnia 17 b. m. odbyła się w Działdowie na Pomorzu podniosła uroczystość otwarcia Muzeum Grunwaldzkiego. Na uroczystość tę z ramienia Związku Obrony Kresów Zachodnich wyjechali: r. Żórawski ze Lwowa, E. Sukertowa z Warszawy i p. M. Zaleski z Torunia. Muzeum skupiać będzie wszystko, co dotyczy Pojezierza Pruskiego, Warmji, Ziemi Dobrzyńskiej i wogóle kresów północno-zachodnich Polski.

STRZAŁY NA POGRANICZU LITEWSKIEM. Z Wilna donoszą: W niedzielę we wsi Melszyszki około godz. 7 wieczorem była ostrzeliwana patrol korpusu ochrony pogranicza. Strzały padły ze strony litewskiej, z krzaków, przytykających do wiosek za granicą litewską. Strzały nie wyrządziły żadnych szkód. Zajściu przyglądali się żołnierze straży granicznej litewskiej. Po pewnym dopiero czasie z krzaków wyszło czterech ludzi, ubranych w mundury szaulisów, którzy spokojnie udali się do pobliskiej wsi litewskiej.

UJĘCIE SZPIEGA SOWIECKIEGO. Z Wilna donoszą: W powiecie dziśnieńskim na granicy sowieckiej, we wsi Antonopolu żołnierze K. O. P. schwytali jakiegoś człowieka, dającego sygnały na stronę bolszewicką. Okazało się, że jest to mieszkaniec tejże wsi, Mikołaj Weczynowicz.

ZGON DYREKTORA TEATRU W BYDGOSZCZY. W poniedziałek zmarł w Warszawie po dłuższej chorobie dyrektor teatru miejskiego w Bydgoszczy Ludwik Dybizbański, przeżywszy lat 45. Ś. p. Dybizbański był po ustąpieniu Niemców w r. 1920, pierwszym kierownikiem sceny bydgoskiej. W r. 1926 pozostał powtórnie dyrektorem teatru miejskiego w Bydgoszczy. W czerwcu r. b. rada miejska powierzyła mu kerownictwo teatru na dalsze 3 lata. Zmarły cieszył się w Bydgoszczy dużą sympatją.

PARA KONI ZAKŁUTA PRZEZ PSZCZOŁY. Z Bydgoszczy donoszą: W Gołańczy rój pszczół obsiadł parę koni pewnego gospodarza i zakłół je na śmierć. Konie w przeciągu 10 minut zdechły.

ŚMIERĆ LUNATYKA. We Lwowie poprzedniej nocy lunatyk, 12-letni syn przemysłowca lwowskiego, wszedł w stanie uśpienia wzdłuż gzymsów na drugie piętro, skąd spadł głową na bruk i zabił się na miejscu.

CIEKAWA SPRAWA. Dyrekcja gimnazjum w Kołomyji odmówiła promocji do następnej klasy synowi pewnego członka sekty badaczy Pisma świętego, motywując swą decyzję nieuczęszczaniem ucznia na lekcje religji. Sekta badaczy Pisma świętego twierdzi, że jej młodociani adepci wolni się od słuchania wykładów religji i wniosła przeciw zarządzeniu dyrekcji gimnazjum rekurs do ministestwa oświaty. Rozstrzygnięcie będzie bardzo ciekawe.

P. BRATKOWSKI OBEJMUJE URZĘDOWANIE. Dnia 27 b. m. obejmie oficjalnie urzędowanie polski delegat do komisji mieszanej na Górnym Śląsku konsul Stanisław Bratkowski, mianowany członkiem komisji na miejsce marszałka Wolnego.

ZAMACH DYNAMITOWYW Z ZEMSTY. Z Katowic donoszą: W Nowej Wsi dokonano w nocy zamachu dynamitowego przed domem Ryszarda Krzymika. Skutkiem wybuchu zostało wybitych 67 szyb. Wypadku z ludźmi nie było. Dochodzenie policyjne wykazało, że motywem zamachu były osobiste porachunki. Aresztowano trzy osoby, podejrzane o dokonanie zamachu.

TAJEMNICZE ZAMORDOWANIE URZĘDNIKA KOLEJOWEGO. Mieszkańcy Rydułtów (G. Śląsk) zelektryzowałmi morderstwie, któr... urzędnik kolejowy. Zwłoki Passoniai znaleziono w jego mieszkaniu, leżące w poprzek łóżka. Zawezwany lekarz, stwierdził śmierć przez uduszenie. Zwłoki ofiary ohydnego mordu mają na szyi szereg sińców i znaki wbijanych paznokci. Przed śmiercią Passoń musiał stoczyć krótką walkę z mordercą.

Ze świata.

BLISKI POWRÓT POR. JANIEGO. Z Mińska nadeszły wiadomości, że znajdującego się tam por. Janiego odwiedził konsul polski. Por. Jani wraca w najbliższych dniach do kraju.

SZKOLNICTWO POLSKIE W BERLINIE. W roku szkolnym 1926/27 istniało na terenie Berlina 11 szkółek polskich, będących raczej kursami języka polskiego. Nauka odbywa się w godzinach popołudniowych i obejmuje 2—3 godziny tygodniowo. Na rok 1927/28 projektuje się wprowadzenie 4-ch godzin nauki we wszystkich szkołach. Istnieje również projekt zorganizowania pełnej szkoły polskiej w Berlinie.

Z POBYTU NIEMIECKICH OKRĘTÓW W GDAŃSKU. W czasie wizyty w porcie gdańskim niemieckiej floty wojennej, składającej się w linjowego okrętu „Hessen" i kontrtorpedowca „T. 190", znajdowały się również w Gdańsku trzy polskie torpedowce. Oficerowie i dowódcy torpedowców polskich i jednostek bojowych niemieckich wymienili między sobą przepisowe wizyty. Obie jednostki, reprezentujące niemiecką flotę wojenną, wyszły z Gdańska dnia 15 b. m. w godzinach popołudniowych.

POŻARY LASÓW W ROSJI. Z Moskwy donoszą: W wielu gubernjach rosyjskich wybuchły wielkie pożary lasów. W okręgu murmańskim zmobilizowano całą ludność do walki z pożarem.

Izba buchalterów przysięgłych.

Jak donoszą pisma warszawskie, w najbliższym czasie wpłynie na Radę ministrów projekt rozporządzenia o buchaletrach przysięgłych, opracowany przez ministerstwo skarbu. Projekt ten został już ostatecznie uzgodniony pomiędzy zainteresowanemi ministerstwami i wprowadza nową formę organizacyjną buchalterów. Buchalterem przysięgłym może być obywatel polski, który ukończył lat 30, posiada 5-letnią praktykę u przysięgłego buchaltera i złożył odpowiedni egzamin. Buchalterzy obecnie praktykujący, a posiadający za sobą pewną ilość lat praktyki samodzielnej, mogą być od składania egzaminu zwolnieni. Buchalterzy przysięgli tworzą izbę, która jest moralnie odpowiedzialna za swych członków.

Buchalter jest zobowiązany zachować w ścisłej tajemnicy sekrety firmy, w której pracuje i winien sumiennie dokonywać sprawdzania ksiąg handlowych, w wypadku przydzielonej mu oficjalnie misji. Kto używać będzie nieprawnie tytułu buchaltera przysięgłego, podlega karze. Izba może przydzielić każdemu przysięgłemu buchalterowi aplikantów.

Wielkie oszustwo ze sprzedażą lasów.

Warszawski „Nasz Przegląd" donosi:

Ofiarą niezwykłej afery o „rozmachu" iście amerykańskim padło w tych dniach kilku znanych przemysłowców leśnych w Warszawie, których nazwisk ze względu na niewyjaśnione jeszcze dotychczas tło, podać nie możemy.

Z wiadomości zaczerpniętych z miarodajnych źródeł wynika, że pewna grupa osób zgoła niepodejrzanych zgłosiła się do owych przemysłowców leśnych, z listami polecającymi, proponując im na bardzo dogodnych warunkach kupno większego obszaru leśnego. Umowa kupna została niebawem zawarta, a nabywcy aconto przypadającej sumy tj. 200.000 zł. złożyli na ręce sprzedawców większą część w gotówce jako zadatek. Gdy w kilka dni później nabywcy zwrócili się listownie pod wskazanym przez sprzedawców adresem, wyszło na jaw, że zachodzi tu fakt niezwykłego oszustwa. Pod wskazanym bowiem adresem nie znalazł się nikt z rzekomych kupców — sprzedawców, a „sprzedany" las nie istniał nigdy wogóle w oznaczonej przez aferzystów miejscowości. Dalszych szczegółów na razie brak. Rzekomi kupcy znikli bez śladu. Śledztwo w toku.

Z sali sądowej.

PROCES GEN. ŻYMIERSKIEGO.

Na wtorkowej rozprawie przesłuchiwany był w dalszym ciągu major rez. Sarnek. — Przedstawił on kalkulację cen masek „Protekty", wykazując ich taniość. Świadek zaznaczył, że gen. Żymierski żył w wielkiej przyjaźni z pos. Popielem, co niewątpliwie przyczyniło się do faktu, że ta grupa miała poparcie. Na pytanie prokuratora, czy świadek nie uważa, że Sakson i Popiel byli rycerzami przemysłu a nie przemysłowcami, odpowiada Sarnek, że jego zdaniem gen. Żymierski popełnił błąd, przerywając pertrakacje z grupą Skulskiego, a wdając się z grupą Sakson-Popiel.

Adw. Szurlej postawił wniosek o zaprzysiężenie świadka. Trybunał odrzucił ten wniosek wobec sprzeciwu prokuratora, który wskazał, że prokuratorja wystąpiła z doniesieniem karnem przeciw majorowi Sarnekowi z powodu rzekomego pobierania przez niego świadczeń pieniężnych od firmy „Protekta".

Przesłuchania dalszych świadków nie wniosły nic istotnego.

...iąg rozprawy dzisiaj.

Teatry-Kina-Koncerty

Dnia 20 lipca

OPERA KATOWICKA W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś tj. we środę 20 lipca wystąpi gościnnie znakomita primadonna kolaraturowa, Ada Sari w partji tytułowej, w operze J. Verdi'ego „Traviata", partje zaś główne odtworzą pp. J. Chodakowska, M. Lewicka, J. Stępniowski, E. Narożny, A. Mazanek i inni. Dyryguje kapelmistrz St. Barański.

WARSZAWSKA „WESOŁA PIĄTKA" W „BAGATELI" wystąpi tylko dwa razy w teatrze „Bagatela" w czwartek 21 i w piątek 22 lipca ze wspaniałym, urozmaiconym programem. Słynna rosyjska primabalerina Helena Bekeffi znana ze swoich występów w warszawskiej Operze, wykona szereg tańców, które z pewnością będą budzić zachwyt u publiczności krakowskiej. Karol Hanusz, piosenkarz teatrów „Qui pro quo", „Perskie Oko" i „Nietoperz", przywozi ze sobą swój najnowszy szlagierowy repertuar. Program urozmaicą: świetny komik teatru „Qui pro quo" Gustaw Cybulski i znakomita recytatorka Zofja Tarbowska. Przy fortepianie prof. Aleks. Piotrowski. Bilety sprzedaje codziennie kasa teatru „Bagatela" od 5-tej do 9-tej wieczór, a w dniu przedstawienia od godz. 9-tej rano.

—o—

REPERTUAR OPERY KATOWICKIEJ
w Teatrze miejskim im. J. Słowackiego.
Środa, 20 lipca: „Traviata" z Adą Sari.

—0—

Co dzisiaj grają w kinach?

Nowości: „Jej ostatnia igraszka".
Promień: „Przygoda".
Sztuka: „Klub białych masek".
Uciecha: „Cyganerja".
Wanda: „Miłostki carskiego huzara" z Wandą Malinowską i J. Moskwinem
Warszawa: „W królestwie Ruletv" (Monte Carlo), wytworna tragikomedja z życia utracjuszów; w głównej roli Lew-Cody.

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na środę 20 lipca 1927 r.

Kraków (422) Godz. 16.40—17.10: Program dla dzieci; godz. 17.15—18.35: Transmisja z Warszawy; godz. 18.35—19: Nadprogram; godz. 19—19.25: Odczyt pod tyt. „Życie kulturalne współczesnej Bułgarji" — wygł. dr. Francic, docent U. J.; godz. 19.30—19.55: Odczyt pod tyt. „Co dawniej cudzoziemcy o Polsce pisali" wygł. p. Z. Glińska Stachowa; godz. 20—20.30: Komunikaty; godz. 20.30: Koncert. Wykonawcy: Chór mieszany Polskiego Radja w Krakowie, St. Mikuszewski i Marja Zulińska (skrz.), Antoni Zuliński (fort.).

Warszawa (1111) Godz. 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo meteorologiczny, komunikaty „P. A. T.", nadprogram; godz. 15: Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nadprogram; godz. 16.30—17: Audycja dla dzieci: Miś i Micia, p. Wanda Tatarkiewicz i p. Benedykt Hertz; godz. 17—17.15: Nadprogram i komunikaty; godz. 17.15: Koncert popołudniowy. Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Leopolda Dworakowskiego. Cezaryna Jankiewiczowa (śpiew), Kazimierz Wysocki (melodeklamacja); godzina 18.35—18.50: Komunikaty „P. A. T."; godz. 18.50—19.15: „Skrzynka pocztowa" — korespondencję bieżącą omówi dr Marjan Stępowski; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; godz. 19.35—20: Odczyt p. t.: „Hodowla koni w Polsce", wygł. p. Jan Grabowski; godz. 20—20.15: Komunikat rolniczy; godz. 20.30: Transmisja z Krakowa. W przerwie biuletyn „Messanger Polonais" w języku francuskim; godz. 22: Komunikat lotniczo meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty „P. A. T."; godzina 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Poznań (270) Godz. 14: Komunikaty giełdowe; godz. 17.30—19: Koncert zespołu kameralnego R. P. Wykonawcy: T. Szulc (I. skrzypce), St. Pawlak (II. skrzypce), J. Sobierajski (altówka), Jul. Sprzyszewski (wiolończ.) ze współudziałem p. Ludwiki Marek-Onyszkiewiczowej; godz. 19—19.15: Nadprogram; godzina 19.15—19.40: Lekcja języka angielskiego wykłada dr. Arendowa; godz. 19.40—20: Komunikaty gospodarcze; godz. 20—20.25: Odczyt p. t. „Co gospodarstwa rolne otrzymują z plantacji buraczanych", wygł. p. Karol Temler; godz. 20.30—22: Transmisja koncertu z Krakowa; godz. 22—22.20: Komunikat Z. O. K. Z.; godz. 22.20—24: Transmisja muzyki tanecznej z „Carltonu".

Berlin (483.9 i 566). Godz. 20.45: Muzyka kameralna.

Langenberg (468.8) Godz. 17.30: Muzyka lekka; godzina 20.30: Koncert symfoniczny, następnie transmisja koncertu z kawiarni.

Wiedeń (517.2) Godz. 16.15: Koncert; godz. 20.05: „Wiosna" — operetka Lehara; godz. 21.30: Humor, następnie muzyka lekka.

na czwartek 21 lipca 1927 r.

Kraków (422) Godz. 17.30—17.55: Odczyt p. t. „Epopeja średniowieczna. Cz. III.", wygł. p. E. Semkowicz, prof. gimn.; godz. 18—19: Transmisja z Warszawy; godz. 19—19.25: „Skrzynka pocztowa" — inż. Broniewski; godz. 19.30—19.55: Odczyt pod tyt. „Macchiavelli", wygł. p. Asanka — Japoll, prof. gimn.; godz. 20—20.30: Komunikaty; godz. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111) Godz. 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo meteorologiczny, komunikaty „P. A. T." godz. 15: Komunikat gospodarczy i meteorologiczny; godz. 17—17.25: Odczyt p. t. „W rocznicę stracenia Okrzei", wygł. p. Jan Cynarski; godz. 17.25—17.50: Odczyt p. t. „Wrażenia z Włoch", wygł. red. Zdz. Kleszczyński; godz. 17.50—18: Nadprogram i komunikaty; godz. 18: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja"; godz. 19—19.15: Komunikaty „P. A. T."; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Radjoodbiorniki doświadczalne", wygł. dr. Marjan Henzel; godz. 20—20.15: Komunikat rolniczy; godz. 20.30: Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej. Koncert popularny organizowany przez A. Sielskiego wespół z Wydz. Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy i Polskiem Radjo. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. A. Sielskiego, J. Szmurło (śpiew), M. Salecki (śpiew) i M. Robakowa (akomp.); godz. 22: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty „P. A. T.".

Poznań (270) Godz. 14: Komunikaty giełdowe; godzina 17.30—19: Transmisja koncertu z „Wielkopolanki"; godz. 19—19.15: Nadprogram wygłosi P. Ryll; godz. 19.15—19.40: Przegląd rzeczy ciekawych z całego świata — wygłosi p. M. Melina; godz. 19.40—20: Komunikaty gospodarcze; godz. 20—20.25: Pogadanka p. t. „Pies myśliwski i jego odmiany" wygłosi p. Ludomir Smyczyński; godz. 20.30—22: Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra wojsk. 58 p. p. pod dyr. kpt. Chmielewicza, Zofja Leszczyńska (sopran), Zygmunt Kalinowski (baryton), Wincenty Kuczyński (tenor); godz. 22.20—24: Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal".

Berlin (483.9 i 566) Godz. 17.30: Sonaty; godz. 20.30: Muzyka dawnego Berlina; godz. 22.30: Muzyka taneczna.

Wiedeń (517.2) Godz. 16.15: Koncert; godz. 21.05: Muzyka dawnego Wiednia.

Brno (441.2) Godz. 19: Muzyka rosyjska; godz. 21: Koncert.

Praga (348.9) Godz. 17: Koncert; godz. 20.10: Wieczór rozmaitości.

Kultura i sztuka.

BIBLJOTEKA POLSKA W PARYŻU. Dr. fil. Jan Muszkowski, dyrektor Bibljoteki Ordynacji Krasińskich, powrócił do Warszawy z Paryża, gdzie w ciągu ostatniego roku pracował z ramienia Polskiej Akademji Umiejętności nad reorganizacją Bibljoteki Polskiej przy Quai d'Orleans. Ta obecnie rozszerzona i zmodernizowana placówka propagandy polskiej w zakresie nauki, posiadająca około 70.000 tomów, obfite zbiory rękopisów, rycin, map i t. p., łącznie z Muzeum Adama Mickiewicza, otworzy swoje podwoje już w jesieni roku bieżącego.

„MUZYKA". W ostatnim numerze C. Jellenta omawia stosunek Słowackiego do muzyki i walory muzyczne jego wiersza, F. Starczewski wylicza dzieła muzyczne, oparte na jego twórczości. Nieznane listy Moniuszki rzucają nowe światło na dzieje „Halki". Bela Bartók pisze o muzyce wiejskiej i jej wpływie na twórczość artystyczną, Leonid Sabaniejew o narodowej idei w twórczości muzycznej, a H. Cylkow o starowłoskich instrumentach smyczkowych. Następuje kronika, dodatek nutowy („Intermezzo Zinsa") i t. d.

Zjazd polsko-szwajcarski w Zurychu.

Zurych, 20 lipca.

W połowie lipca odbył się w Zurychu i Rapperswilu Zjazd komisji międzynarodowej współpracy intelektualnej, polskiej i szwajcarskiej, poświęcony sprawom zbliżenia naukowego między tymi dwoma krajami.

W Zjeździe ze strony szwajcarskiej komisji wzięli udział przedstawiciele wszystkich prawie uniwersytetów kantonalnych, tak francuskich jak i niemieckich, politechniki federalnej w Zurychu, Bibljoteki Zurychskiej i Szw. Biura Uniwersyteckiego. Pozatem udział wzięli przedstawiciele władz oświatowych federalnych — prezes rady szkolnej szwajcarskiej prof. Rohn, — oraz reprezentanci departamentu oświaty kantonu i magistratu miasta Zurychu.

Ze strony polskiej — przedstawiciele komisji międzynarodowej współpracy intelektualnej z prezesem prof. K. Lutostańskim na czele, konsul polski w Zurychu p. Jan Czaplicki, dyrektor i bibljotekarz Muzeum Raperswilu oraz w charakterze obserwatora delegat min. wyznań religijnych i O. P., naczelnik wydziału nauki p. F. Dzik.

Obrady odbywały się w auli politechniki pod przewodnictwem prof. G. de Reynold, prezesa szwajcarskiej komisji i członka międzynarodowej komisji współpracy intelektualnej Ligi Narodów — oraz w Rapperswilu — pod przewodnictwem prof. K. Lutostańskiego. W wyniku obrad przyjęty został z paru poprawkami projekt umowy, opracowany przez komisję polską, oraz szereg konkretnych propozycyj wymiany profesorów na najbliższy okres, poczynając od stycznia 1928 r.

Projekt umowy przedstawia stopniowy rozwój stosunków naukowych polsko-szwajcarskich, będących jednym z działów obszernego programu współpracy intelektualnej polsko-szwajcarskiej, prowadzonej w kołach polsko-szwajcarskich, zakładanych przez p. ministra Modzelewskiego w szeregu miast Szwajcarji.

Podczas Zjazdu władze oświatowe kantonu i magistrat miasta Zurychu wydały bankiet na cześć uczestników, przyczem niezwykle miłe i serdeczne uczucia sympatji dla Polski wyrażali w przemówieniach swoich przedstawiciele miasta i uczelni, między innymi znakomity psychjatra prof. Bleuler, prof. Rohn i inni. W odpowiedzi zabierali głos prof. Lutostański, Białobrzeski, Halecki i konsul Czaplicki. Zakończenie Zjazdu odbyło się w Rapperswilu, gdzie również Polacy przyjmowali Szwajcarów śniadaniem. Po zamknięciu obrad przez prof. Lutostańskiego, bibljotekarz Muzeum Rapperswilskiego, dr Lewak, wygłosił odczyt o muzeum, poczem dyrektor Żmigrodzki oprowadzał gości po Zamku.

Przez uchwały zjazdu niezwykle owocne i pożyteczne dla obu krajów oraz przez bezpośredni i ogromnie serdeczny kontakt przedstawicieli wyższych uczelni Polski i Szwajcarji dokonany został znaczny krok naprzód na drodze rozwoju stosunków naukowych między Polską a Szwajcarją.

—0—

Dział gospodarczy

Instytucja zastawu rejestrowego

W ostatnich czasach sfery gospodarcze i prawnicze omawiały z zainteresowaniem projekt instytucji zastawu rejestrowego. Ożywiona dyskusja na ten temat usprawiedliwiona jest w zupełności, doniosłem znaczeniem, jakie wprowadzenie tej instytucji musi mieć dla życia handlowego. Zastaw rejestrowy stanowi bowiem przełom w dotychczasowych formach kredytu.

Instytucja ta polega na tem, że dłużnik będzie mógł uzyskać pożyczkę pod zastaw ruchomości, nie wyzbywając się ich posiadania i nie uszczuplając praw wierzyciela. Umowa dochodzi do skutku przez wciągnięcie do rejestru sądowego samej umowy, a wierzyciel otrzymuje odpowiedni dokument. Zastaw rejestrowy istniał przed wojną w szeregu państw zachodnich — we Francji, Anglji, Szwajcarji, Belgji i Szwecji. Obecnie zamierzone jest wprowadzenie tej instytucji obok Polski, także w Austrji i w Niemczech.

Charakterystycznem jest, że projekt tej ustawy wywołał u nas naogół sprzeciw sfer gospodarczych, jeżeli już nie bezwzględny, to występujący w formie ostrej krytyki przepisów o rejestrze zastawu. W szczególności poczyniono zastrzeżenia co do jawności rejestru zastawu, przeważa zdanie, że rejestr powinien być tajny. Do tego postulatu podobno przychyla się min. skarbu. Druga kwestją jest ograniczenie tej instytucji wyłącznie do zastawu na towarach, oraz ograniczenie koła dłużników jedynie do większych firm wykupujących świadectwa przemysłowe pierwszej kategorji handlowej lub pierwszej do czwartej kategorji handlowej lub pierwszej do czwartej kategorji przemysłowej. Również żądają ograniczenia koła wierzycieli do banków, spółdzielni, hurtowników lub jednostek obowiązanych do składania publicznych rachunków.

Zagadnienie wprowadzenia zastawu rejestrowego łączy się pozatem z całym szeregiem innych kwestyj, jak skutków nabycia towaru przez osobę trzecią, stosunku wierzycieli uprzywilejowanych do nieuprzywilejowanych i t. d. Kwestja ta niewątpliwie wymaga szczegółowego opracowania i usunięcia poszczególnych sprzeczności, poczem jednak zastaw rejestrowy winien oddać znaczne usługi sferom kupieckim, zwłaszcza tym, które pozbawione były dotychczas korzystania z kredytów wskutek nie posiadania odpowiedniego podkładu pod zastaw.

—0—

Diarjusz ekonomiczny.

— **Normalne rokowania handlowe polsko-niemieckie o zawarcie traktatu handlowego** rozpoczną się w jesieni r. b. Na razie toczą się nieoficjalne rozmowy dyplomatyczne w szeregu kwestyj spornych, naogół z pomyślnym wynikiem.

— **Rokowania przemysłowców węglowych wszystkich trzech zagłębi** w sprawie przedłużenia ogólno-polskiej konwencji węglowej, natrafiają na trudności, tak, że przypuszczalnie do przedłużenia konwencji nie dojdzie.

— **Ruch oszczędnościowy wśród społeczeństwa w ostatnich miesiącach wzrósł do tego stopnia,** że już w pierwszych dniach czerwca ilość kont oszczędnościowych w P. K. O. przekroczyła cyfrę przewidywaną na ultimo grudnia.

— **Sprawa opracowania standaryzacji wywożonych z Polski jaj** ma być ostatecznie załatwiona jeszcze w ciągu bież. miesiąca. Następnie zostanie zdecydowana w podobny sposób kwestja standaryzacji masła.

— **Na giełdzie zbożowej w Warszawie panuje obecnie kompletny zastój** w związku z niewyjaśnioną jeszcze sytuacją na przednówku.

— **Wpływy z danin publicznych z monopolów** w pierwszej dekadzie lipca b. r. wyniosły ogółem 44.5 mil. zł.

— **Zawodowe organizacje górnośląskie wypowiedziały umowę zarobkową** od dnia 1-go sierpnia r. b. Krok umotywowany jest wzrostem drożyzny.

— **Wstępne prace około budowy wielkiego gmachu Banku Polskiego** rozpoczną się w najbliższych dniach w Gdyni. Będzie to pierwszy monumentalny gmach w Gdyni.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

OBIEG BANKNOTÓW W CZERWCU. Obieg biletów bankowych w kraju w przeciągu czerwca wzrósł o 18.6 milj. zł. do 701.1 milj. zł., portfel wekslowy o 11.9 milj. zł. do 387.8 milj. zł., całkowity natomiast obieg pieniężny w kraju, w przeciwieństwie do maja, wzrósł w czerwcu o 17.1 milj. zł. do 1 121 zł. Stan rachunków Banku Polskiego wykazuje w ciągu czerwca bardzo nieznaczny wzrost kruszcu i walut netto o 200 tys. zł. do 359 milj. zł. O Bezprocentowy kredyt skarbu państwa w Banku Polskim niezmieniony — 25 milj. zł.

POMYŚLNA SYTUACJA POLSKIEGO PRZEMYSŁU KONFEKCYJNEGO. Dzięki trwającej od 2 lat wojnie celnej z Niemcami, oraz dzięki opiece rządu, polski przemysł konfekcyjny znajduje się obecnie w bardzo pomyślnej sytuacji, zarówno w branżach bieliźnianych, jak galanteryjnych i skórzanych. Przemysł ten przed dwoma laty musiał walczyć z silną konkurencją towarów pochodzenia niemieckiego i nie był w możności rozwinąć produkcji na skalę odpowiadającą potrzebom kraju. Obecnie, według informacji ze Związku przemysłu konfekcyjnego, ta gałąź przemysłu pokrywa blisko dwie trzecie zapotrzebowania rynku wewnętrznego. Pewną przeszkodą w dalszym rozwoju przemysłu stanowi niedostateczna ilość środków kredytowych, postawionych do jego dyspozycji.

WSZECHSŁOWIAŃSKI ZJAZD PSZCZELNICZY W PRADZE. Naczelny Związek Towarzystw Pszczelniczych w Warszawie donosi, iż w dniach 2—10 lipca b. r. odbył się w Pradze wszechsłowiański zjazd i wystawa pszczelnicza, przy udziale pszczelarzy wszystkich narodowości słowiańskich. W zjeździe brali udział Polacy Czesi, Słowacy, Chorwaci, Serbowie, Bułgarzy, Słoweńcy, Rusini i Łużyczanie. Polaków brało udział w zjeździe 17. Prezesem wszechsłowiańskiego związku pszczelniczego został obrany p. Stanisław Brzózko, prezes naczelnego związku towarzystw pszczelniczych w Rzplitej Polskiej, sekretarzem zaś p. Ludwik Liczbański, prezes wielkopolskiego związku tow. pszczeln. Za wystawione eksponaty polskie organizacje pszczelnicze i poszczególni pszczelarze otrzymali kilka największych nagród. Naczelny Zw. Tow. Pszczeln. w Warszawie otrzymał złoty medal, zaś srebrne medalę otrzymało szereg poszczególnych pszczelarzy. Następny zjazd wszechsłowiański, w połączeniu z wystawą, odbyć się ma za dwa lata w Polsce.

Z RYNKU NACZYŃ ALUMINJOWYCH. Na rynku naczyń aluminjowych ruch nieco mniejszy, co przypisać należy potanieniu naczyń emaljowanych, wskutek czego prowincja zaopatruje się obecnie chętniej w emaljowane. Całe zapotrzebowanie rynku wewnętrznego pokrywane jest wyłącznie przez produkcję krajową; importu naczyń tych niema zupełnie. Produkcja przewyższa znacznie zbyt, wobec czego składy fabryczne zawsze są pełne. Surowiec sprowadzany jest z zagranicy i cena jego wynosi obecnie 6 zł. za 1 klg. Za surowiec płacą fabryki wekslami z terminem do 6 miesięcy. Ceny utrzymują się na niezmienionym poziomie. Notują między innemi w hurcie: rondle i garnki duże 20 do 35 zł., garnki małe 3 do 6 zł., średnie 10 do 15, czajniki 10 do 35 zł. za sztukę. Warunki pokrycia dla hurtowników i półhurtowych odbiorców: kredyt wekslowy do 4 miesięcy a w rzadkich wypadkach 20 do 30 proc. gotówką, reszta zaś na weksle od 2 do 3 miesięcy. Wypłacalność dobra, protestu prawie nie widać. Wyrobów naszych nie eksportujemy wskutek silnej konkurencji innych państw, zwłaszcza Czech i Niemiec, które biją nas zarówno tańszemi cenami, jakoteż korzystniejszemi warunkami sprzedaży.

Z HANDLU ŚLEDZIAMI. Na skutek inicjatywy Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu (siedziba w Grudziądzu), ma powstać niebawem w Gdyni hurtownia śledzi, dla uniezależnienia polskiego handlu tym artykułem od obcego pośrednictwa. W tym celu utworzony komitet prowadzi pertraktacje z odnośnemi firmami zagranicznemi (angielskiemi, norweskiemi i holenderskiemi) oraz inne prace przygotowawcze, po pomyślnem załatwieniu których przystąpi do uruchomienia hurtowni.

Na rynku śledzi obroty duże; przed kilku dniami nadeszły już śledzie szkockie i uliki z tegorocznego połowu, śledzie yarmouthskie, holenderskie i szwedzkie nadejdą dopiero za 2 do 3 tygodni. Import śledzi w tym roku jest większy, aniżeli w latach ubiegłych, ponieważ rynek konsumuje więcej. Cło wynosi wraz z kosztami manipulacyjnemi 18 zł. od 100 kg. Warunki sprzedaży w hurcie są indywidualne, przeważnie gotówka lub rachunki otwarte do 10-iu dni. Notują loco skład Warszawa za beczkę (netto 140 kg): tegoroczne matiesy gatunek lewic — 135 zł., mattfullsy gatunek lewic — 145 zł., mattfullsy stornoway — 155 zł., mattiesy yarmounthskie zeszłoroczne 155 zł., uliki tegoroczne za pół beczki: gatunek lewic medium — 75—80 zł., selected — 85—90, stornoway medium 85—90, selected 100, large — 110 zł., castelbay selected 115, large 130, buncrana selected 115, large 130 zł.

POŻYTECZNE WYDAWNICTWO. Wyszedł z druku Nr. 2 miesięcznika ilustrowanego „Organizacja Gospodarstwa Domowego", wydawany przez Instytut Naukowej Organizacji, zawierający następujące artykuły: I. Szumlakowska „W jedności siła"; M. „Dzieci pomocą w domu"; M. Romanowa „Czyżby rewolucja w sposobie zmywania naczyń?"; Josephine Hawkes „Pokrycie meblowe o motywach roślinnych"; Ruzena Czerna „O zachowaniu pełnej wartości mąki"; Sz-ska „Jak konserwować"; Współpraca czytelniczek między sobą. Kronika. Wydawnictwa.

UDZIAŁ KUPIECTWA LEWANTYŃSKIEGO W TARGACH WSCHODNICH. Poselstwo polskie w Teheranie zawiadomiło telegraficznie Zarząd Targów Wschodnich, że wszczęta tam akcja w kierunku zorganizowania wycieczki kupców perskich na VII Targi Wschodnie jest w pełnym toku i ma wszelkie widoki powodzenia.

Prasa konstantynopolitańska donosi, że turecki minister handlu zalecił tamtejszemu ku-

piectwu za pośrednictwem izb handlowych poczynić odpowiednie kroki, celem przygotowania jak najliczniejszego udziału jego reprezentantów w nadchodzących Targach Wschodnich. Izba handlowa w Konstantynopolu ma w najbliższym czasie sprawę zorganizowania tego udziału rozpatrzyć i powziąć ostateczne decyzje. Inicjatywę do wszczęcia tej akcji przepisać należy p. Monammer-bejowi, komisarzowi generalnej dyrekcji handlowej w Stambule, który w maju b. r. uczestniczył w organizowanej pzez radcę handlowego poselstwa polskiego w Turcji p. Vetulaniego wycieczce okrężnej po Polsce i podczas pobytu swego we Lwowie miał sposobność wejść w porozumienie z instytucją Targów Wschodnich i następnie w swych raportach do tureckiego ministerstwa i handlu odpowiednią przedłożył propozycję.

ZŁE KIEROWNICTWO UKRAIŃSKIEGO PRZEMYSŁU CUKROWNICZEGO. Na konferencji gospodarczej w Moskwie prezes zarządu „Cukrotrustu“, Kalmanowicz, wyjaśniał szkodliwe skutki, wypływające z kierownictwa ukraińskiego przemysłu cukrowego przez Moskwę. Z przemówienia tego wynika, że remont cukrowni prowadzi się bez dokładnego planu i uwzględnienia warunków produkcji, wskutek tego 35 cukrowni przez dłuższy czas nie wyrabiało cukru, nie mówiąc już o tem, że sprawa budowy nowych cukrowni jest przez to wstrzymana. Z powodu fatalnych skutków centalizacji przemysłu cukrowego dla wydajności cukrowni, koszta produkcji znacznie się powiększyły. Rząd Z. S. S. R. nie uwzględnia jednak tych szkodliwych skutków centralizacji, lecz konsekwentnie wprowadza ją w życie. Tak naprzykład związkowa rada gospodarcza w Moskwie zaprojektowała otwarcie centralnego instytutu dla badania przemysłu cukrowego, nie w Kijowie, lecz w Moskwie, chociaż Kijów jest centrem przemysłu cukrowego. Przeciw temu projektowi zaprotestował Kijowski Komitet Wykonawczy.

RYWALIZACJA TOWARZYSTW NAFTOWYCH W KRAJACH BAŁTYCKICH. „Berliner Boersen Zeitung“ dowiaduje się z Londynu, iż utworzone zostały tam trzy nowe towarzystwa naftowe, wchodzące w skład grupy Shella. Towarzystwa te mają objąć handel naftą w Estonji, na Litwie i w Kłajpedzie. Jak donosi „Berliner Boers. Ztg.“ towarzystwa te postawiły sobie za zadanie przeciwdziałać sowieckiemu syndykatowi naftowemu, który w krajach tych, zwłaszcza w Estonji i na Litwie jak dotąd, całkowicie opanował tamtejsze rynki naftowe.

STOSUNKI HANDLOWE RUMUŃSKO-NIEMIECKIE. Obroty handlowe między Rumunją a Niemcami stale wzrastają z saldem bilansu handlowego korzystnem na rzecz Rumunji. W 1926 r. Rumunja eksportowała do Niemiec o 1.300 miljonów lej więcej, aniżeli importowała z Niemiec. Należy zaznaczyć, iż w bilansie tym nie jest brana pod uwagę suma reparacyjna Niemiec, która w 1926 r. wyniosła 9,200.000 marek. W r. 1927 obroty handlowe między obu państwami wzrastają nadal. Niemcy importowały do Rumunji w pierwszym kwartale b. r. towarów za 53.075 miljonów marek, a eksportowały za 30.3 miljonów marek. Głównym przedmiotem eksportu rumuńskiego do Niemiec były zboża, które stanowiły 2/3 całego eksportu, pozatem idą: nafta, drzewo obrobione, jaja, mięso itd. Eksport niemiecki do Rumunji składał się przeważnie z produktów fabrycznych, jako to: maszyny, wyroby żelazne, tkaniny, oraz produkty chemiczne.

Ze sportu.

CRACOVIA W CZERNIOWCACH.

Drużyna Cracovii wyjechała w ubiegłym tygodniu do państw bałkańskich, celem rozegrania szeregu piłkarskich zawodów w Rumunji, Bułgarji i Turcji. Pierwsze mecze rozegrali biało-czerwoni w Czerniowcach, a mianowicie z drużyną żydowskiego klubu „Hakoah“, zwyciężając ją w stosunku 5:0. Gorzej poszło Cracovii na zawodach w niedzielę dnia 17 bm., w których poniosła porażkę w stosunku 3:1 z reprezentacją Czerniowiec.

WARTA — JUTRZENKA.

Drugą serję rozgrywek o mistrzostwo Polskiej Ligi Piłki Nożnej rozpoczyna Jutrzenka bardzo ciekawymi zawodami z poznańską Wartą. Sympatyczna drużyna zielonych przyjeżdża w pełnym składzie ze swymi internacjonałami Spojdą, Przybyszem, Kosickim i jednym z najefektowniejszych strzelców Stalińskim. Gra Poznańczyków w polu jest bardzo sympatyczną, spokojną i kombinacyjną, a pod bramką efektowną i zdecydowaną. Staliński uchodzi za najspokojniejszego a zarazem najpewniejszego i najcelniejszego strzelca.

Drużyna krakowska będzie miała przeciwnika twardego i opanowanego bojową wolą zwycięstwa, a jednak nie można pomimo to stawiać żadnych horoskopów walki. Jutrzenka jest drużyną ostrą i ambitną i żaden jej przeciwnik w Lidze nie może bezwzględnie liczyć na zwycięstwo.

Mecz odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 5.15 na boisku Jutrzenki.

Poprzedzą zawody o mistrzostwo I. Ligi okr. o godz. 3.15 pomiędzy Olszą a Jutrzenką I. B.

Fantazje wyobraźni i rzeczywistości.

Prędzej, byle prędzej, jeszcze prędzej! — śmiało rzec można, bo niema w obecnej chwili zagadnienia, któreby bardziej pochłaniało czas, energię i wogóle władze umysłowe genjuszów wynalazczych. Co dnia niemal jesteśmy świadkami tytanicznych zapasów pomiędzy wyobraźnią twórczą człowieka a żelaznemi prawami natury, zapasów, których szaleńcza fantazja ludzka, opancerzona zimną krwią ścisłej wiedzy, szturmuje z bezprzykładną, bohaterską wytrwałością do nieśmiertelnej rzeczywistości, obwarowanej czasem i przestrzenią. Nietylko szturmuje, ale i coraz większy wyłom czyni. Sięgnijcie, czytelnicy, pamięcią wstecz aż do waszych lat młodych, aż do jednym tchem czytanych powieści Jules Verna, a później wniknijcie, głęboko wniknijcie w treść kilkunastowierszowych wiadomości telegraficznych o lotach Lindbergha, Chamberlina, Byrda... na czyją stronę przeważa szala zwycięstwa — wyobraźni, czy rzeczywistości?! ...Wzniosłą, istotnie wzniosłą a nigdy dostatecznie podkreślaną właściwością tych, życiem tak często przypłacanych, walk jest dzielenie się z szerokim ogółem zwycięstwami, odnoszonemi przez pojedynczych straceńców. Lindbergh borykał się w pojedynkę, Chamberlin miał towarzysza, Byrd przeleciał już z trzema! Jutro zaś ...nie, dzisiaj, w tej chwili przyjmują realne kształty fantastyczne pomysły, których praktycznym wynikiem będzie, być musi, nieprawdopodobne a jednak prawdziwe uruchomienie takich środków lokomocji, że tryumf w czasie nad przestrzenią stanie się łatwym i dostępnym dla każdego człowieka.

Pomysłów takich jest kilka — turniej odbywa się w szrankach wodnych i powietrznych. Rozmieszczenie na morzach, w pewnych odstępach pływających wysp stalowych umożliwi odbywanie transoceanicznych lotów etapami, redukującymi do normalnych rozmiarów niebezpieczeństwo tych dalekich podróży. Miarodajne czynniki amerykańskie, z prezydentem Coolidgem na czele, uznały ten projekt za wykonalny i celowy, przyrzekają wobec tego wszelkie, niezbędne poparcie moralne i co ważniejsze, materjalne. Znany przemysłowiec samochodowy inż. Bugatti czuwa nad ukończeniem budowy obmyślanego przezeń statku, któremu sądzonem jest dokonać rewolucyjnego przewrotu w dziedzinie żeglugi morskiej. Posiad on kształt bardzo wąskiego cygara — 35 metrów długości na 2.5 mtr. szerokości — zaopatrzonego w specjalne śmigi, pozwalające mu ślizgać się niemal po powierzchni morza i dowolnie zmieniać wysokość t. zw. „waterlinji“. Ośm motorów o sile ogólnej 2.400 hp. umożliwić mają temu statkowi, którego powierzchnia, dzięki wyjątkowej formie przedstawia minimum oporu — posuwanie się po wodzie z przeciętną szybkością ...140 klm. na godzinę! Obliczono, że to arcydzieło techniki francuskiej odbędzie przestrzeń Nowy Jork — Brest w przeciągu... 50-ciu godzin! Obecnie podróż najszybszym parowcem trwa 130 godzin. Ponieważ okręcik Bugatti'ego, płynąc w tak szalonem tempie, przebijać będzie fale na wylot, przeto pokład musi się szczelnie i automatycznie zamykać, przyczem aparaty do sterowania umieszczone są w wewnętrznej kabinie. Naturalnie, że w tych warunkach ani stan atmosferyczny, ani stan morza nie mają żadnego wpływu na czas podróży. Jeszcze bardziej zaakcentowanym typem ślizgowca odznacza się aparat, skonstruowany przez innego wynalazcę francuskiego, inż. Reimy, który zamierza odbyć nim w towarzystwie 10-ciu osób — drogę z Cherbourga do Nowego Jorku. Szybkość jego jest wprawdzie mniejsza, gdyż na przepłynięcie Atlantyku przewiduje się do 84 godzin, lecz też uwzględnione są w znacznym stopniu wymagania bezpieczeństwa i nawet komfortu (łóżka, umywalnia, kuchnia etc.). Wynalazek inż. Reimy'ego spotkał się z takiem uznaniem w Stanach Zjednoczonych, że powstało potężne konsorcjum, które zamówiło u niego już 10 „oceanoślizgowców“, obliczonych na 200 pasażerów każdy, uzależniając swój obstalunek li tylko od wyników pierwszego „prześlizgnięcia“ się próbnego przez Atlantyk, co ma nastąpić w końcu sierpnia r. b. Najśmielszym bezsprzecznie, lecz też i najmniej realnym wydaje się być pomysł inż. niemieckiego, Maksa Valiera, od paru lat pracującego nad zbudowaniem sterowca-rakiety. Podczas gdy samolot, rozwijając przeciętnie szybkość 300 klm na godzinę, musiałby zużyć, na przebycie przestrzeni Berlin—Nowy Jork, 28 godzin, aparat Valiera wymagałby niecałych ...2-ch godzin!! Byłaby więc to zupełnie nowa epoka w dziejach ludzkości. Są to jeszcze, jak dotąd, czysto teoretyczne tryumfy, których urzeczywistnienie całkowicie zależne jest od uprzedniego rozwiązania całego szeregu olbrzymich wprost trudności. Wszystko opiera się na zasadzie, stosowanej już wprawdzie przy funkcjonowaniu pocisków, wypuszczanych w czasie ostatniej wojny przez słynne „grube Berty“, oraz przy wybuchowych rakietach wojskowych nowego typu. Ale co innego martwy przedmiot, a co innego żywe istoty — przebywanie ludzi zamkniętych w takim sterowcu, w ciągu paru godzin, a zwłaszcza pilotowanie aparatem, mknącym dosłownie prawie błyskawiczną szybkością 2-ch klm. na ...sekundę, należy chwilowo do kategorji fizycznych niemożliwości...

Tak dziś, lecz jutro?! Prędzej, byle prędzej, jeszcze prędzej! **Z. K.**

List z nad Renu.

(Korespondencja „N. Reformy“.)

Kolonja, w lipcu 1927 r.

Ren pod Kolonją płynie szeroko i majestatycznie. Z prawego brzegu ma się jak na dłoni sylwety miasta z wystrzelającą wieżycą katedry. Obok niej, nieco niżej, wznosi się czerwonawy, kwadratowy sześcian dwudziestopiętrowego drapacza chmur. Przy bulwarach przystań zjednoczonego towarzystwa żeglugi po Renie.

„Rheinland“ odbija od brzegu i zwolna mknie w kierunku wielkiego mostu kolejowego. Trzypokładowy statek o dwóch kominach mieści blisko 500 osób. Dwa salony, kabiny sypialne, sala jadalna, palarnia, duże ocienione dachem płóciennym pokłady spacerowe pozwalają spędzać czas niezależnie od pogody, a według chęci turystów.

Płyniemy w górę rzeki. Szybkość obrotów kół zwiększa się. Z górnego pokładu roztacza się widok na szeroką, rozległą panoramę obu brzegów. Niebo pogodne bez chmurki, słońce piecze nielitościwie. Brzeg, prawy i lewy jednakowo niskie, płaskie. Miasteczka, osady, wsie, fabryki przesuwają się jak w panoramie. Tuż przy brzegu biegną tory kolejowe — linja prawo i lewobrzeżna kolei prusko-heskich. Co kilkanaście minut przewija się pociąg, wyglądający dość zabawnie z wysokości pokładu: przypomina czarną lub czerwoną gąsienicę sunącą zwolna wzdłuż rzeki.

Mija godzina, półtorej. Brzegi stają się wyższe, pojawiają się już wzgórza, winnice. Na pokład wnoszą stoliki, z bufetu ciągną na górę butelki z wysmukłemi szyjkami — reńskie i mozelskie wino. Wśród pasażerów garść Anglików i Amerykanów. Amerykanie kupą obsiadają co większe stoliki i zabierają się na serjo do pijatyki. Reńskie już im nie wystarcza; zamawiają szampana i likiery. Po przymusowej abstynencji w ojczyźnie wynagradzają sobie po stokroć cnotę z konieczności niewstrzemięźliwością na obczyźnie, nieczuli i obojętni na spojrzenia i uwagi otoczenia. Nic nie widzą prócz butelek na stole, a tymczasem „Rheinland“ wypłynął już na wody Renu romantyków; mijamy w tej chwili Siebengebirge (siedmiogórze), a w oddali błyszczy w promieniach słońca, jak złoty sierp, zakręt rzeki, za którym kryje się Remagen i Koenigswinter. Na lewym brzegu jeden za drugim miejsca kąpielowe nadreńskie: Godesberg, Rolandseck, Mehlem. Moc zieleni, kwiatów, pięknych willi, hotelów, pensjonatów

Przeciągły ryk syreny. Dojeżdżamy do Koblencji. Już widać zdaleka wieże kościołów. Zwalniamy biegu. Przepływamy koło ujścia Mozeli do Renu. Tu, na cyplu, wysuniętym w Ren, wznosi się olbrzymi pomnik konny Wilhelma I., jeden z tysiąca parade-„monumentów“, któremi Wilhelm II obdarzał Niemcy.

Przystań. Tramwaj elektryczny, dalekobieżny via Andernach bieży do Remagen. — Stąd koleją wzdłuż rzeczki Ahr do Neuenahr, Altenahr, Adenau. Dziki, górski krajobraz. — Góry Eiffel wulkanicznego pochodzenia. To też wszędzie tu biją gorące źródła mineralne. Tu wytryska źródło Apollinaris, tu, w Neuenahr, biją ciepłe źródła szczawy alkalicznej

Neuenahr leży w obrębie drugiej strefy okupacyjnej. Sporo tu oficerów francuskich, spędzających wolne chwile od służby i urlopy w pięknem letnisku klimatycznem. Pięknie ale drogo.

Nadrenja jest najlepiej utrzymanym ogrodem na zachodzie. Wszystko tu wygracowane, wyczyszczone, ukwiecione, wychuchane, świeżo wymalowane. Raj ludzi zasobnych w mamonę markową i w portfele wyładowane obcą, mocną walutę dolarową lub funtową.

Rozmaitości.

WSPÓŁCZESNY WILHELM TELL GOLFA. P. Lewrence Oakley, prezes nowojorskiego klubu golfowego i jeden z mistrzów tego sportu, postanowił popisać się z swoją doskonałą grą w sposób, przypominający historyczny czyn Wilhelma Tella. W tym celu, uproszony przez niego, przyjaciel legł na trawie i położył sobie piłkę w zagłębieniu oka, którą p. Oakley puścił w przestrzeń potężnem uderzeniem młotka golfowego. Był to eksperyment więcej, aniżeli ryzykowny, paromilimetrowa bowiem omyłka w wymierzeniu ciosu spowodowałaby niechybne rozstrzaskanie głowy. Jest to więc niezwykły dowód przyjaźni i wiary w celne oko p. Oakleya.

SOWIECKI „PANTEON MÓZGOWY“. Znany uczony rosyjski, akademik Bechtierew, wystąpił z projektem utworzenia panteonu, w którym przechowywane byłyby mózgi wszystkich wybitnych mężów Bolszewji. Myśl tę uznał za bardzo dobrą Instytut psychoneurologiczny i opracował też zaraz szczegółowy plan jej urzeczywistnienia, który przedłożono do aprobaty Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu Z. S. S. R. Panteon ten składać się będzie z dwóch oddziałów — w jednym przechowywane będą owe mózgi, w drugim zaś prowadzone będą nad niemi studja naukowe.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA“
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ — Kraków, Wielopole 1 pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.